Dziś 10 stron | Opł. uiszczona rycz. z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Sredniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420

Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 154. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 7 lipca 1928 r. | Rok IV

Wściekłe bestje

Społeczeństwo nasze zbyt mało uwagi poświęca rodakom naszym w Niemczech. Zapatrzone we własną, do obrzydzenia sięgającą tolerancję, mniema, że równą monetą i tamci płacą.

Tymczasem hakata pruska, zapatrzona w swój chorobliwy „Drang nach Osten“, hula po „swych mniejszościach“ narodowych, zwłaszcza na rubieżach swych granic, kontynuując bismarkowskie hasło: „ausrotten“.

To też rodacy nasi na Warmji i Mazurach, o ile nie są renegatami, przechodzą katusze, które równają się swem okrucieństwem prześladowaniom katolików w Meksyku. Szkoda wogóle mówić o tem, że według traktatów polacy mają takie czy inne prawa. Świstek papieru... a polityka podboju... to dwie różne rzeczy.

Gdyby, prześladowania polaków wynikały jedynie z powyższych pobudek, to zdaje się, że nie miałyby tej cechy brutalności, z jaką je się obecnie uprawia. Lecz należy stwierdzić jeszcze fakt, że ci, którzy tę politykę wykonują, to degeneraci psychiczni, wykolejeńcy umysłowi, to sadyści. Tylko zwyrodniałe mózgi zdobywać się mogą na podobne wymysły i barbarzyństwa.

Nie poprzestaję na okólnikach, ale dam dowody, na chybił traf. Rewizja bagażów na granicy. Panienka, polka, przybywająca do Polski. Przy przejeździe przez granicę urzędnik bada paszport. Rzekomo coś nie jest w porządku. Zatrzymuje ją więc — — i nie wiedzieć dlaczego, prowadzi właścicielkę paszportu do pociągu, a następnie oświadcza publicznie, że ją „aresztuje“! prowadząc aresztowaną z powrotem do swego gabinetu. Tu następuje charakterystyczna indagacja. Urzędnik ładuje w oczach zalęknionej dziewczyny rewolwer i wymachując nim przed nosem „niebezpieczniej“ ofiary, powiada. „Teraz będziemy pisać protokół!“

Co wszystko nie należało do protokółu. Oto pytania:

— Jak długo rodzice mieszkają na Mazurach?

— Jak długo jest „ona“ w Grudziądzu?

— Dlaczego?

— Gdzie pracuje?

— Dlaczego w polskiej firmie, a nie niemieckiej? Przecież są niemieckie firmy w Polsce! itd. itd.

Przy wszystkiem wyrachowana szykana, najniewinniejsze to to, że urzędnik ten przywołuje drugiego i wskazując na „ofiarę“ powiada: „To jedna z tych, którą wyślemy!“ — albo, że podpis jest niewyraźny pod „protokółem“.

Po kilku godzinach kazano jej przybyć po paszport, po wydaniu którego rozpoczęto „rewizję“. A więc masło „przegnieciono“, czy aby niema w niem papierów, a dla lepszej skuteczności swego poszukiwania, zmieszano je z pogniecionemi również gruntownie konfektami. Tak zrobiono po kolei ze wszystkiem. Dziewczynę męczono w ten sposób przeszło godzinę, z premedytacją przetrzymując, aż pociąg odszedł. Skutek był ten, że na tej sympatycznej stacji panienka pozostać musiała tylko dziewięć godzin.

Może to tylko wyjątek?

Dowodów takich mamy tysiące i... pomówimy o nich, jak wogóle sprawie tej poświęcać będziemy więcej uwagi.

Chodzi o to, ażeby perfidja niemiecka nie przekraczała granic. Nietylko bowiem barbarzyństwa najrozmaitsze się popełnia, lecz w piśmidłach tych amputuje się te czyny w Polsce i wmawia się w publikę niemiecką, że jest to tylko polityka odwetu. A niemcy tutejsi, korzystając ze swobód, o których nawet marzyć nie mogliby u siebie, przyglądają się temu wszystkiemu ze spokojem. Sumienie niczego im nie mówi.

Widocznie przeżarte podłością umysły nie zdobędą się na prostą sprawiedliwość. Stąd wniosek jasny. Należy społeczeństwo nasze uświadomić, aby ich tego nauczyło, czego im brak.

Dlatego do spraw tych będziemy powracali częściej.

Gryf.

W okowach lodu

utknął rosyjski łamacz lodów „Krasin“ spieszący na ratunek rozbitkom „Italji.

Medjolan, 5. 7. (Pat.) Sowiecki łamacz lodów „Krasin“ utknął zupełnie w odległości około 50 mil od miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie „Italji“, t. j. na wysokości przylądka Plater. Specjalny sprawozdawca „Corriera dela Sera“, znajdujący się na pokładzie „Krasina“, donosi, że okręt przeszedł obecnie w ciągu 4 godzin przy użyciu pełnej pary tylko jedną milę. Komendant postanowił wobec tego zatrzymać się do chwili zmniejszenia się ilości lodów. Nadzieje pokładane w akcję okrętu „Krasina“ wobec tego znacznie zmalały.

Grupa Viglieri zmuszona została udać się bardziej na wschód i znajduje się jeszcze tylko o kilka mil od przylądka Lbigh.

Szwedzka ekspedycja ratunkowa organizuje obecnie bazę lotniczą koło miejscowości Esmark, skąd wyruszą samoloty na ratunek rozbitków, znajdujących się w odległości conajmniej 10 mil.

Zwłoki śp. wojewody Młodzianowskiego przewiezione zostaną do Warszawy.

Wojewoda krakowski reprezentować będzie rząd w eksportacji zwłok.

Kraków, 5. 7. (Pat.) W związku ze śmiercią śp. wojewody pomorskiego Młodzianowskiego wyjechał do Krynicy p. wojewoda krakowski Ludwik Darowski, który weźmie udział w eksportacji zwłok jako reprezentant rządu. Panu wojewodzie towarzyszy p. wicewojewoda do Duch.

Eksportacja zwłok śp. wojewody Młodzianowskiego nastąpi w piątek, dnia 6 bm., o godzinie 17-tej popołudniu na dworzec kolejowy w Krynicy, skąd zwłoki odejdą pociągiem pospiesznym do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

P. wojewoda Darowski złoży na trumnie śp. wojewody Młodzianowskiego wieniec od rządu.

Depesza Kondolencyjna Prezesa Rady Ministrów do wdowy po śp. wojew. Młodzianowskim.

Warszawa, 5. 7. (Pat.) Prezes Rady Ministrów wysłał do wdowy po ś. p. wojewodzie Młodzianowskim następującą depeszę:

Głęboko wzruszony utratą niezapomnianego kolegi, jednego z najszlachetniejszych postaci naszego życia politycznego, proszę Panią w imieniu rządu i moim o przyjęcie szczerych wyrazów żalu i współczucia.

(—) Bartel.

Czwarty wojewoda pomorski ś. p. Kazimierz Młodzianowski.

Ś. p. Kazimierz Młodzianowski był jedną z wybitnych postaci Polski odrodzonej, która skromnego artystę-malarza i oficera legjonowego wyniosła na szczyty społeczne.

Z pochodzenia Królewiak, używał Młodzianowski w Pierwszej Brygadzie pseudonimu „Dąbrowa“ i pełnił funkcję adjutanta dowódcy 1-go pułku Rydza-Śmigłego.

Przeszedł internowanie w Benjaminowie. Z chwilą odzyskania niepodległości wstąpił do armji, w której zajmował odpwoiedzialne stanowisko komendanta szkoły Podchorążych w Warszawie w randze pułkownika.

Na tem stanowisku spotkało go nagle powołanie na urząd wojewody poleskiego i połączony z tem awans poza turą na generała.

Po wypadkach majowych wszedł do pierwszego i drugiego gabinetu prof. Bartla jako minister spraw wewnętrznych, a po dymisji objął stanowisko wojewody pomorskiego.

W ostatnich dniach wymieniano nazwisko wojewody Młodzianowskiego jako kandydata na wojewodę warszawskiego.

Tymczasem śmierć nieubłagana wyrwała go z grona żyjących.

Cześć jego pamięci!

Wyrazy czci i hołdu dla Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 5. 7. (Pat.) Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę:

Dla skupienia siły demokracji polskiej na gruncie pozytywnej pracy dla rozwoju i postępu Rzeczypospolitej Polskiej, dokonały połączenia „Partja Pracy“ i Związek Naprawy Rzeczypospolitej w jedną organizację pod nazwą: Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi, która będzie służyć twej panie Marszałku ideologji. Nowe Zjednoczenie składa ci panie Marszałku wyrazy głębokiego hołdu i czci.

Prezydjum Zjednoczenia.

Ponadto depeszę z wyrazem czci i hołdu nadesłały p. Marszałkowi Piłsudskiemu następujące instytucje: Zjazd Wychowanków Szkoły Polskiej w Łomży, Walny Zjazd Małopolskiego Związku Młodzieży w Krakowie, Walny Zjazd Młodzieży w Krakowie, Walny Zjazd Młodzieży wiejskiej wszystkich ziem Rzeczypospolitej, i t. d.

Potężna burza nad Rzeszą Niemiecką

Gliwice, 5. 7. (Pat.) Szalał tutaj huragan, w czasie którego zginęło 5 osób.

Berlin, 5. 7. Nad Niemcami przeszła wczoraj potężna burza o charakterze huraganu.

Burza nawiedziła Berlin, obalając drzewa i wyrządzając wielkie szkody.

Straż ogniowa w ciągu kilku godzin była wzywana 350 razy celem uprzątania gruzów, gzymsów, szkła i drzew, które zasłały chodniki i jezdnie. Drzewostan w berlińskim ogrodzie zoologicznym jest bardzo silnie zniszczony.

Liczba rannych wskutek spadających gzymsów, cegieł i szkła wynosi około 15 osób, w tej liczbie 5 ciężko rannych.

Największą siłę osiągnął huragan na Górnym Śląsku, gdzie wicher dął z szybkością 60 klm. na godzinę.

W Gliwicach obalił komin cegielni miejskiej, wysoki na 25 mtr., przyczem kilka osób odniosło ciężkie rany.

Na lotnisku w Gliwicach huragan zerwał dach na obydwu znajdujących się tam hangarach, poczem porywał samoloty, rzucał je jedne na drugie i w ten sposób uszkodził lub zniszczył zupełnie wszystkie znajdujące się tam aparaty. Szkody w całem mieście i w okolicy są olbrzymie.

O wielkich spustoszeniach wskutek huraganu donoszą również z Wrocławia. Najbardziej ucierpiały tam okolice miasta.

Lot naokoło świata rozpoczęli dziś lotnicy amerykańscy.

Le Bourget, 5. 7. (Pat.) **Lotnicy amerykańscy Smyer i Colliers, którzy usiłują dokonać podróży naokoło świata zapomocą komunikacji powietrznej w przeciągu 23 dni, odlecieli dziś o godzinie 18,42, z Le Bourget do Berlina.**

Nowy rekord szybkości lotu.

Wiedeń, 5. 7. (Pat.) **Samolot austrjacki „Austrja“ odbył dziś drogę Berlin — Wiedeń w czasie 2 godzin 55 min., zdobywając temsamem rekord szybkości.**

Znowu katastrofa kolejowa w Niemczech.

W obrębie dyrekcji kolejowej stuttgarckiej wykoleił się pociąg kurjerski, jadący ze Stuttgardu do Monachjum, przy wjeżdżaniu do stacji Ulm. Parowóz oraz wóz węglowy i następne dwa wagony zostaływykolejone, 5 ludzi zostało ciężko ranionych. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy była wielka szybkość pociągu.

Wezwanie do czynu.

Tak ocenia „Lud Katolicki“ wywiad Marszałka Piłsudskiego.

Kraków, 5. 7. (Pat.) **„Lud Katolicki“, komentując wywiad p. Marszałka Piłsudskiego oświadcza: Katolickie społeczeństwo w Polsce powinno zrozumieć słowa p. Marszałka Piłsudskiego jako wezwanie do czynu, na który dotychczas zdobyć się nie mogło, czy też niechciało.**

Wielka katastrofa tramwajowa w Berlinie.

Berlin, Wielka katastrofa tramwajowa wydarzyła się wczoraj wieczorem w centrum Berlina. Na skrzyżawaniu Friedrichstr. i Strehlauerstrasse tramwaj wyskoczył z szyn, uderzył w słup przewodów elektrycznych i przewrócił się. Jedna ze stron bocznych wozu została skutkiem upadku wciśnięta do środka. Wszystkie szyby zostały zdruzgotane. Z pod leżącego tramwaju tylko kilku pasażerów zdołało się wydobyć. Po przybyciu straży ogniowej i wozów tow. ratunkowego skonstatowano, że 9 osób zostało ciężko, a 12 lekko ranionych. Poranieni są wyłącznie robotnicy i urzędnicy, którzy udawali się do pracy.

Wpływ wulkanu na Filipinach.

Doszczętnie zniszczone miasto.

New York. Z Manili (archipelag Filipin) donoszą o wybuchu na wyspie Luzon olbrzymiego wulkanu Pascan. Po 2-dniowych grzmotach podziemnych nastąpił wybuch o niesłychanej gwałtowności. Masy lawy wypływają z powierzchni wulkanu. Ludność miasteczka Laga Lanad w panice ucieka. Miasto zostało już doszczętnie zniszczone.

Część ludności zgromadziła się w utworzonym naprędce obozie koncentracyjnym, w którym zanotowano już wypadki cholery.

Sukces premjowej pożyczki.

W pierwszych dniach lipca wzrósł bardzo znacznie popyt na obligacje 4 proc. pożyczki inwestycyjnej. W dniu 2-go bm. w samej tylko P.K.O. w Warszawie subskrybowano obligacji przeszło półtora miljona złotych.

Świadczy to, że zainteresowanie pożyczką okazują nietylko sfery finansowe, lecz również, w dobrze zrozumianym interesie własnym, szerokie warstwy pracowników i urzędników, którzy po wypłacie pensyj, rozporządzając pewną ilością wolnej gotówki — lokują ją w obligacjach pożyczki inwestycyjnej.

Stosunki w austrjackiej Koalicji rządowej

Stronnictwo wielkoniemieckie, które przed kilku dniami wezwało wchodzącego z jego ramienia do rządu ministra Dinghoffera do zgłoszenia dymisji, obstaje przy swem żądaniu i zdecydowane jest, w razie konieczności wystąpić wogóle z koalicji rządowej. Akcję wielkoniemców tłumaczy się tu różnie. Przeważa pogląd, że wielkoniemcy, licząc się z możliwością utworzenia w Austrji koalicji czarnoczerwonej, chcieliby zawczasu zrehabilitować się w oczach swych wyborców. Parrja wielkoniemców, która po przewrocie była najsilniejszem austrjackiem ugrupowaniem politycznem, liczy dzisiaj wszystkiego 12 posłów, którzy notabene wybrani zostali ze wspólnej listy z chrześcijańsko-społecznymi. Upadek stronnictwa wielkoniemieckiego jest jednak tak silny, że trudno liczyć na powodzenie akcji w kierunku regeneracji partji.

Angielski krążownik najechał na skałę podwoną.

Londyn, [illegible] Z Nowego Jorku donoszą, że angielski krążownik „Dantless“ wśród gęstej mgły najechał na skałę podwodną, oddaloną o 10 mil od portu Halifax. Mimo, że 5 holowników usiłowało go zwlec ze skały, jednak akcja ratunkowa okazała się bezskuteczną, ponieważ groziło rozerwanie krążownika na części.

Lekarz obłąkanych.

283 (Ciąg dalszy.)

Nie mamy potrzeby mówić, że nie śmiał się zbliżyć do willi Baltus. Przekonany, że Klaudjusz musi się kręcić w okolicy tej willi, bał się tam pokazać. Biedny eks-intendent cierpiał nad tem, że nic poradzić nie może. Zaabonował sobie w czytelni książki i całe noce przepędzał nad czytaniem powieści kryminalnych. Studjował je jak sumienny adwokat studjuje księgi prawne, mając do rozwiązania kwestję zawiłą. Napróżno męczył sobie oczy atoli. Nakoniec pewnego poranku wyskoczył uradowany z łóżka i wykrzyknął prawie głośno:

— Mam sposób!...

Sposób ten był zresztą bardzo prosty i wcale nie potrzebował zbytnich wysiłków umysłowych. Laurent ubrał się i poszedł na ulicę Grande-Rue do składu papieru, gdzie jak w każdym podobnym sklepie, można było dostać wszelkich przyborów piśmiennych.

Właściciel sklepu zajęty był właśnie składaniem dzienników porannych, nadeszłych przed kwadransem.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał wchodzącego.

— Ołówków do obsadki od notesa — odpowiedział kamerdyner.

Kupiec wyjął szufladkę, pełną różnej wielkości igielników.

— Oto są — powiedział — a czy mają być długie?

— Nie, panie. Wielkości pięciu centymetrów najwyżej...

— No więc i te będą dobre — rzekł i otworzywszy jeden, pokazał, że zawiera dziesięć szyfrów, cieniutkich jak szpilki.

— Bardzo dobrze — potaknął Laurent.

— Czy mam zawinąć?

— Proszę... A wiele jestem winien?

— Pięćdziesiąt centymów.

Ex-lokaj zapłacił i wyszedł.

Po drodze kupił w restauracji bochenek chleba i bardzo ponętnie wyglądającą pieczoną kurę, w owocarni pół tuzina fig i butelkę wina i zaopatrzony w to wszystko, powrócił do mieszkania.

— Teraz bierzmy się do dzieła — zawołał, zamknąwszy drzwi na klucz dokładnie. — Spodziewam się, kochany mój chlebodawco, że otrzymasz dziś jeszcze o mnie wiadomość!

Wyjął z kieszeni igielnik, wydostał z niego ołówek i położył przy sobie na stole. Potem wziął ćwiartkę papieru, uciął pasek cztery centymetry długi, trzy centymetry szeroki i napisał na nim bardzo drobno wyrazy następujące:

„Panie Fabrycjuszu, ktoś, bardzo do pana przywiązany, przybył do Melun i czuwa, ażeby panu dopomóc w razie, jeżeli się panu uda uciec. Suma dosyć znaczna, do pana zresztą należąca, jest w każdej chwili do pańskiego rozporządzenia. Ten, co to pisze, co wieczór od siódmej znajduje się na moście, oparty o poręcz, przy filarze od strony miasta. Tam można mu podać odpowiedź“.

I podpisał:

„Sługa tak wierny w niedoli, jak w szczęściu i pomimo wszelkich pozorów wierzący w niewinność pańską!“

Laurent odczytał to, co napisał. uśmiechnął się, bo uradowany był ze stylu, zwinął pasek papieru, włożył w igielnik i zamknął przykrywkę.

— Niech mnie djabli porwą — mruknął — jeżeli któremu z dozorców przyjdzie koncept szukania czego w miejscu, w którem ten figiel schowam.

Wziął figę grubą, najdorzalszą, naciął ją delikatnie scyzorykiem i w to nacięcie wsunął delikatnie do środka igielnik, bardzo ostrożnie, żeby nie naruszyć owocu. Igielnik zniknął, nie pozostawiwszy żadnego po sobie śladu.

— Dobrze idzie! — mruknął kamerdyner ucieszony, rozłożył serwetkę na stole, włożył w nią prowiant zakupiony, zawiązał na cztery rogi, wypisał na kawałku papieru dużemi literami adres: „Fabrycjusz Leclere“, przypiął go szpilką do paczki i zabrawszy, poszedł w stronę więzienia. O dwadzieścia kroków od bramy zobaczył małego garbatego człeczynę. Był on posłańcem publicznym i wystawał zwykle przy więzieniu. Podejmował się doręczania przesyłek dla więźniów i za pośrednictwem pisarza, oddawał im prowianty i listy od rodziny lub przyjaciół.

V.

Posłaniec postąpił parę kroków ku Laurentowi.

— Żywność dla więźnia? — zapytał.

— Tak... — odpowiedział kamerdyner, starając się o ile można, zapanować nad swoiem wzruszeniem.

— Podejmiesz się pan załatwić?...

— I owszem... to przecie moja specjalność...

— Weź pan zatem...

— Dla kogo?...

— Dla Fabrycjusza Leclere... Nazwisko wypisane jest na pakiecie...

— Dobrze... A od kogo to?...

Po chwili wahania Laurent odpowiedział:

— Od damy... od młodej damy...

Garbusek uśmiechnął się znacząco.

— Rozumiem! — odpowiedział — od pogrążonej w smutku kochanki... Pan płacisz za odniesienie?...

— Proszę franka.

— Dziękuję... Protegowany młodej damy, za dziesięć minut będzie miał pakiet w ręku.

Posłaniec udał się do więzienia. Laurent odszedł. Bardzo mu się przykro zrobiło na myśl, że pan jego cierpi, zamknięty poza tymi wysokimi murami. Kiedy doszedł do rogu sąsiedniej ulicy, musiał się oprzeć na chwilę o ścianę. Nie mógł utrzymać się na nogach. Powoli przyszedł do siebie, bardzo zadowolony z tego, co zrobił, ale bardzo też zaniepokojny o rezultat tego postępku.

Posłaniec wszedł do kancelarji więzienia.

— Dla więźnia, Fabrycjusza Leclere... Od pewnej damy... — rzekł, składając pakiet na stole.

— Co?... — zapytał dozórca służbowy.

— Żywność!...

— Dobrze, zaraz ją zobaczymy...

Austrja a Mała Ententa.

(Od wł. koresp.)

Wiedeń, w lipcu.

Deklaracje, złożone przez ministrów Benesza i Marinkowicza, wobec przedstawicieli prasy w przedmiocie t. zw. „Anschlussu" oraz systemu gospodarczego Małej Ententy, wywołały ożywioną polemikę w parlamencie austrajckim nad poruszonymi, przez obu mężów stnau, problemami. Przebieg dyskusji tej ponownie wykazał istnienie wśród społeczeństwa austrjackiego poważnej rozbieżności poglądów na sprawę aktualnych zagadnień politycznych państw środkowo-europejskich. Socjal-demokraci austrjaccy, którzy właściwie polemikę w tym przedmiocie wywołali, nie ukrywają bynajmniej, jak to z przemówienia ich leadery, dr. Bauera wynika, — że życzą sobie zbliżenia między Austrją a Małą Ententą, z którą republikę austrjacką wiążą wspólne interesy, zarówno w kwestji przywrócenia dynastji Habsburgów na Węgrzech, jak i w sprawie irredenty węgierskiej, która daje się Austrji w takiej samej mierze we znaki (Burgenland). jak i Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Nie życzą sobie natomiast socjaldemokraci austrjaccy nawiązania ściślejszego kontaktu gospodarczego z państwami środkowo-europejskiemi, gdyż obawiają się, że doszłoby w ten sposób do wybudowania nowego muru granicznego między Austrją a Niemcami, który uniemożliwiłby przeprowadzenie Anschlussu w chwili. kiedyby warunki europejskie na to pozwoliły.

Zupełnie inne są wytyczne polityki stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, której rzecznikiem jest właśnie kanclerz związkowy dr. Seipel. Polityka ta z całą stanowczością występuje przeciw zbliżeniu politycznemu z Małą Ententą, która ostrzem swem skierowana jest przeciwko „pewnemu własnemu reżimowi" i przeciwko pewnemu, z Austrją sąsiadującemu państwu. Starą dewizą tej polityki jest twierdzenie, że zbawienie Austrji leży w utworzeniu wielkiego obszaur gospodarczego. Polityka ta dotychczas skwapliwie unikała wszystkiego, co mogłoby dokładnie wyjaśnić znaczenie pojęcia „wielkiego obszaru gospodarczego" i jakby z pewnem zadowoleniem spoglądała na rozmaite sposoby tłumaaczenia sobie tego pojęcia przez poszczególne obozy polityczne. Również w ostatniej deklaracji kanclerza Seipla próżno szukalibyśmy jasnej i ścisłej definicji tego pojęcia. Pod koniec swego niezwykle gorącego przemówienia dr. Seipel wystąpił w obronie zasady „pozostawienia sobie otwartych drzwi" zarówno dla europejskiego, jak i środkowo europejskiego rozwiązania problemu austrjackiego, Austrja nie powina zamykać sobie żadnej z dróg, które mogłyby wyprowadzić ją z dzisiejszych „wąskich granic", ku większemu obszarowi gospodarczemu. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie dr. Seipla, że nie może on uznać żadnego rozwiązania problemu austrjackiego bez udziału Niemiec. Dr. Seipel uchodził dotychczas za przeciwnika Anschlussu, a z tego względu powyższe oświadczenie jest dla zmiany jego poglądów wielce znamienne. Jedynym radosnym objawem przy tem wszystkiem jest fakt, że oba austrjackie kierunki polityczne sprawę Anschlussu uważają za problem narazie nieaktualny i za muzykę bardzo jeszcze delekiej przyszłości.

Stosunki międzynarodowe Czechosłowacji.

W pierwszem dziesięcioleciu swego istnienia Czechosłowacja musiała w pierwszym rzędzie unormować swój stosunek do pozostałych państw, przedewszystkiem do państw europejskich. Trzeba było zawrzeć szereg traktatów i umów, przedewszystkiem o charakterze politycznym i gospodarczym. Ogółem podpisano w okresie 10-letnim 285 umów międzynarodowych, w tem 71 handlowych, 43 finansowych, 48 prawnych, 25 transportowych, 20 politycznych, 16 kulturalnych, 11 pokojowych, 7 socjalnych, 5 zdrowotnych, 5 pocztowych, 3 gospodarcze i dwie konsularne. Umowy rozjemcze podpisała Czechosłowacja z Polską, Niemcami, Austrją, Szwecją i Danją, traktaty sojusznicze — z Jugosławją, Rumunją i Francją, z którą ponadto związana jest paktem gwarancyjnym. Dalej zawarto traktat serdecznej współpracy z Włochami i pakt przyjaźni z Turcją. Nader doniosłe znaczenie posiada dla Czechosłowacji jej przynależność do Ligi Narodów, w której zrzeszonych jest ogółem 55 państw z 1.451.000.000 mieszkańców.

Turcja a alfabet łaciński.

Turecka rada ministrów mianowała specjalną komisję, której polecono zająć się sprawą praktycznego uskutecznienia projektu w kierunku zaprowadzenia w Turcji alfabetu łacińskiego. Dnia 26 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji.

Gwiazda Wschodzącego Słońca.

Najwyższe odznaczenie japońskie dla Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 5. 7. We wtorek, dn. 4 bm., w apartamentach Zamku królewskiego poseł japoński w Polsce, p. Hajime Matsuhima, udekorował Marszałka Piłsudskiego wysokiem odznaczeniem japońskiem, „Gwiazdą Wschodzącego Słonńca". Dekoracja odbyła się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który wystąpił wraz ze świtą wojskową i cywilną.

„Gwiazda Wschodzącego Słońca" jest jednem z najwyższych odznaczeń japońskich i nadawana jest bardzo rzadko i tylko za szczególnie wybitne zasługi. Cesarz Japonji nadał Marszałkowi Piłsudskiemu to wysokie odznaczenie za zasługi, położone na polu politycznej i wojskowej łączności polsko-japońskiej.

„Cześć Rzemiosłu"!

Baczność Towarzystwa Czeladzi Rzemieślniczej!

I. Zjazd Towarzystw Czeladzi Rzemieślniczej odbędzie się dn. 15 lipca 1928 w Poznaniu z inicjatywy Związku Tow. Czeladzi Rzemieśln. Wszystkie Tow. Czeladnicze, które pragną rozwoju swego rzemiosła, winny się I. Zjazdem Czeladniczym szczerze zainteresować i swą obecnością na Zjeździe zadokumentować dążność do podniesienia rzemiosła polskiego.

Wszystkie Tow. Rzem., które nie otrzymały zaproszeń, tą drogą zapraszamy do wzięcia udziału w Zjeździe, który winien być imponujący.

Program Zjazdu jest następujący:

PROGRAM ZJAZDU:

Część I.

1. O godzinie 9-tej rano zbiórka w lokalu posiedzeń p. M. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6.
2. O godzinie 9,30 nabożeństwo na intencję I Zjazdu w kościele OO. Jezuitów przy ul. Dominikańskiej.
3. O godzinie 11 pochód z kościoła na salę obrad do Ogrodu St. Domingo przy Drodze Dębińskiej.

Część II.

1. O godz. 12 uroczyste otwarcie Zjazdu, powitanie władz, gości i delegatów.
2. Przemówienie prezesa Związku o celach Zjazdu i stanie organizacyjnym Związku.
3. Referat.
4. Referat.
5. Przemówienie delegatów.
6. Uchwały zjazdu.
7. Ogólna dyskusja.
8. Zamknięcie zjazdu.

Część III.

1. O godzinie 3 popołudniu koncert w ogrodzie St. Domingo, podczas którego gry towarzyskie dla pań i panów. Wieczorem wspólna zabawa taneczna na sali.

Czysty dochód z zabawy przeznacza się na kursy rysunkowe dla czeladników Związku.

Uwaga: Ponieważ będą bardzo ważne sprawy omawiane i rozpatrywane, powinnością jest każdego Towarzystwa Czeladzi, w imię solidarności i dobra rzemiosła polskiego wysłać na pierwszy zjazd jaknajwiększą ilość delegatów. Celem poprzedniego zorjentowania się, upraszamy o łaskawe doniesienie przynajmniej 6 dni przed zjazdem ile delegatów dane Towarzystwo wysyła i ile zapewnić noclegów.

Dnia 15-go lipca 1928 r. od godz. 7-ej oczekiwać będzie delegacja przed Głównym Dworcem z białemi przepaskami z napisem Związku.

Niemcy chcą tworzyć z dzieci Śląska narzędzie szpiegostwa i sabotażu.

Osławiony Związek niemiecki wiernych ojczyźnie górnoślązaków (Bund heimatstreuer Oberschlesier) urządził w Lipsku zjazd, na którym postanowiono popierać usilnie niemczyznę na Śląsku polskim.

Uchwalono również ściągać dzieci ze Śląska polskiego do Niemiec celem kształcenia ich w Rzeszy, aby następnie jako pionierzy irredenty, szpiegostwa i sabotażu wracali na Śląsk, celem rozsiewania nienawiści i uprawiania agitacji antypolskiej.

Jak starać się o paszport na wyjazd zagranicę.

W celu poinformowania czytelników w jaki sposób należy czynić starania, by uzyskać paszport na wyjazd zagranicę, podajemy niniejsze informacje:

Nikt z Polski do żadnego innego państwa wyjechać nie może bez zezwolenia czyli paszportu. Prośbę o paszport załatwia województwo.

Paszporty zagraniczne są 3-ch rodzai: normalne za opłatą 250 zł, ulgowe za opłatą 25 zł i 20 zł oraz bezpłatne.

Kto może otrzymać paszport zagraniczny?

Normalny paszport zagraniczny za opłatą 250 zł. może otrzymać każdy obywatel państwa polskiego, posiadający właściwe dokumenty.

Ulgowe paszporty są wydawane wyjeżdżającym zagranicę w celach przemysłowo - handlowych, kuracyjnych, naukowych, w sprawach rodzinnych, sportowych oraz w delegacji urzędów państwowych lub społecznych.

Bezpłatne wydaje się emigrantom zamorskim oraz emigrantom kontynentalnym, opuszczającym kraj dla zdobycia zarobkowej pracy.

Jakie należy mieć dokumenty?

Ubiegający się o jedną z wymienionych kategoryj paszportów zagranicznych, bezwarunkowo muszą posiadać: świadectwo kwalifikacyjne z komisarjatu policji państwowej, dowód obywatelstwa polskiego (dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg ludności stałej). Pozatem mężczyźni w wieku od 18 lat do 26 roku życia winni przedstawić zezwolenie z właściwego P. K. U. Posiadający książeczkę wojskową zwolnieni są od obowiązku przedstawienia specjalnego zaświadczenia z P. K. U. Natomiast wszyscy oficerowie rezerwy do 40 lat życia — muszą posiadać zezwolenie D. O. K.

Ulgowe paszporty za 25 zł. wydaje się wyjeżdżającym w celach przemysłowo-handlowych, po przedstawieniu zaświadczenia. Można też w tej kategorji otrzymać paszport tak zw. wielokrotny, lecz za cenę zł 200.

Ulgowe paszporty za 20 zł przyznawane są dla opuszczających Polskę w celach naukowych i wówczas należy złożyć zaświadczenie z Min. W. R. i O. P., kuracyjnych po uprzedniem zakwalifikowaniu przez komisję lekarską jak również należy złożyć zaświadczenie o niezamożności. Dziennikarzom wydaje się na skutek zaświadczenia redakcji, że wyjazd następuje w sprawach redakcyjnych oraz zaświadczenia Syndykatu, że starający się jest zawodowym dziennikarzem.

Wyjeżdżający na wycieczki zbiorowe, zjazdy międzynarodowe, zawody sportowe winni złożyć zgodę Ministerstwa Skarbu, zaś w sprawach rodzinnych, spadkowych, stwierdzenie konieczności wyjazdu oraz zaświadczenie o niezamożności. Delegowani zagranicę przez urzędy państwowe lub społeczne przedstawiają pisemne dowody delegacyjne.

Świadectwa o niezamożności urzędnikom państwowym wydają odnośne władze.

Bezpłatne paszporty wydaje się emigrantom po przedstawieniu zadświaczenia z Urzędu Emigracyjnego lub z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Paszport normalny tj. za cenę 250 zł niewyzyskany, może być prolongowany na przeciąg 3-ch miesięcy, bezpłatnie po udowodnieniu niemożności wyjazdu. Natomiast przy wyrabianiu nowego paszportu należy ponownie złożyć wymagane dokumenty.

Urlopy dla policjantów

Komenda gł. policji państw. rozesłała okólnik do komend wojewódzkich z poleceniem udzielania posterunkowym urlopów 3-tygodniowych, a nie, jak dotychczas, 2-tygodniowych.

ŻYCIE KOBIECE

Współczesna matka.

Babki nasze nosiły — mając lat trzydzieści kilka, na rozdzielonych w środku głowy i rozczesanych gładko na boki włosach — stroiki z czarnej koronki, niekiedy trójkątne, kątem zwrócone na czoło, związane z tyłu głowy, a w starości — pod Brodą. Babki nasze „nosiły się" czarno i popielato, z białą wypustką, kołnierzykiem, czy też żabotem od święta. Babki nasze przez całe życie chodziły w żałobie po Polsce, po powstaniu i po powstańcach.

Takie były nasze babki. Nie żyły dla siebie, tylko dla kogoś, czy dla czegoś i wychodziły zamąż dla „spokoju rodziców", dla utrzymania majątku rodowego w polskich rękach, dla różnych przyczyn; rodziły dzieci, bo tak rozumiano podówczas cel małżeństwa, żyły dla dzieci — i wiecznie się dla czegoś, czy dla kogoś poświęcały. Niekiedy poświęcały się dla fikcji; dla splendoru rodu, dla nazwiska. Czasem wyrzekały się wszystkiego dla zostawienia synowi kawałka ziemi, dla oczyszczenia majątku z długów. Czasem dla uniknięcia skandalu, dla dania pozorów, że w rodzinie wszystko dzieje się, jak należy. Wszystkim tym obowiązkom nie przeciwstawiały obowiązków wobec siebie samych. Nie było to w zwyczaju, czy może nie przychodziło im na myśl?! I ten bezapelacyjny i bezkrytyczny kult Molocha — obowiązku przekazały swym córkom.

Razem z tym kultem odziedziczyły córki stanowisko matki w rodzinie. Stanowisko obarczone ciężarami i świadczeniami na rzecz męża, dzieci, innych członków rodziny, i opromienione jednym jedynym przywilejem: autorytetem matki, „mama tak powiedziała" — zaklinały się dzieci; „żeby nie zrobić matce przykrości — zrób to dla matki" — mówiono dzieciom. I w razie konfliktu, tragiczne: „przecież to moja matka!"

Więc odziedziczyły nasze matki to stanowisko. Przetrwały na niem. Czasy zmieniały się powoli, autorytet matki trwał.

Czasy zmieniały się powoli — aż przyszła wojna i czasy zmieniły się prędko, zmieniły się odrazu. Wojna przewróciła do góry nogami, aż do dna, do samego dna, nawarstwione od wieków zasady i prawdy. Na miejsce walących się prawd babek i matek wyrosły nowe, nagie pierwotne, może prawdziwsze, ale dzikie, zupełnie wyzbyte hipokrezji, tego „hołdu, składanego cnocie przez grzech". Gdzie tu było myśleć o hipokrezji, kiedy te „prawdy" wynikły z obnażenia samej istoty ludzkiej, w nic nie przybranej, niczem nie upiększonej? Kiedy te prawdy wyrosły z „saldaleski", obnażającej rzeczy najpierwotniejsze, jak ziemia, krew, głód, walka i instynkt rozrodczy?

Wszystko się porysowało, pokruszyło, poprzewracało. Wszystko się zmieniło, przewartościowało, i nic nie pozostało na dawnem miejscu. Więc czyż mógł się ostać, wśród walących się autorytetów, autorytet matki? Czy mogło się zachować w rodzinie miejsce matki, siedzącej w domu, strzegącej, ochraniającej — do której się zawsze powraca, kiedy się zmienił już i ten dom, i to powracanie, i to, czego się strzegło, i to, od czego się strzegło!

Tak, to się wszystko szybko zrobiło: dzieci zaczęły chodzić do szkół. Znikło uczenie się w domu; wszystkie dzieci zaczęły chodzić do szkół. Znikłou czenie się w domu; przyszła heureza, obserwacja, rysowanie z natury, ślimaki w akwarjum, żaby w terrarjum, fasola kiełkująca na muślinie, konjugacja glonów pod mikroskopem, arytmetyka nową metodą — i autorytet matki, nawet matki wykształconej — nieraz musiał ustąpić przed kompetencją fachowców.

Co więcej — musiał czasami ustąpić pani z przedszkola, czy z ochrony, uczącej dzieci lepić czy wycinać z papieru różne sztuki, których matka nie potrafi.

A cóż dopiero, gdy zamiast dawnego siedzenia w domu i spacerów za rękę z matką — przed dziećmi otwarzył się świat, cały szeroki świat jak jeden spacer, przemierzany radosnymi, wielkimi krokami w harcerskich grubych butach, z kijem, plecakiem, namiotem!

Ingerencja szkoły coraz głębiej zaczęła wkraczać w życie domowe: dość dostarczyć pieniędzy, a dziecko już sobie samo pójdzie na koncert szkolny, do kina ze szkołą, do muzeum ze szkołą, wakacje spędzi na kolonjach, czy w obozie i zwiedzi z wycieczką szkolną pół Polski i kawał zagranicy — za drobną część kosztów, któreby pochłonęły te same rzeczy, dostarczone dziecku przez matkę.

To „dziecko" ma już teraz swój własny świat; swoje zbiórki, kółka, zobowiązania, terminy, których nie można chybić, zebrania, na które nie można nie przyjść. To „dziecko" już niema nigdy czasu, już ma „masę rzeczy do załatwienia", już prosi o obiad wcześniej, bo „zaraz musi iść" (dobrze jeżeli prosi, a nie żąda z pogróżką: „bo pójdę bez obiadu!"), już „nie może powiedzieć zgóry kiedy wróci". Jednem słowem: już ma dzień wypełniony po brzegi, ciężki, a nawet przeciążony życiem szkolnem, koleżeńskiem, harcerskiem, sportowem.

I jakże w takim dniu, wydanym życiu i jego sprawom bez reszty — jakże w takim dniu dzisiejszym mało jest miejsca dla domu i dla matki — dla matki w domu!

Dla matki w domu? A czyż matka jeszcze jest w domu? Cóżby tam robiła sama? Czekałaby? Czekałaby wiecznie, aż wreszcie wrócą, każdy o innej porze i każdy spóźniony, zaafrowany, zaborbowany, wypełniony własnem życiem tak, że aż wcale nieciekawy cudzego, obojętny na cudze, a już najbardziej na to domowe matczyne. Każdy mówiący o swojem, śpieszący i już od progu oznajmiający, że nie ma ani chwili czasu i zaraz musi iść!

Cóżby robiła w tym światku, który nędza mieszkaniowa zredukowała z szerokich domowych rozłogów — do najkonieczniejszego, minimalnego terenu? Któremu drożyzna odjęła wdzięk dostatniości, zażywności, zaopatrzenia w zapasy, a zmienne koleje współczesnego życia — starodawny urok zadomowienia, niezmienności, odwieczności?

Matka też wyszła z domu. Poszła pracować, zarabiać, dorabiać, do biura, do szkoły, wszędzie, bo już zarobki męża nie wystarczają na utrzymanie rodziny.

Poszła na dancing, na plażę, na wycieczkę, na plac tennisowy — bo się chce bawić, ruszać, zwiedzać, żyć tak, jak wszyscy. Bo się przed nią otworzyły takie same światy możliwości, jak przed jej córką.

Czy to wyjście matki jest współczesne z tamtemi zjawiskami, czy jest ich skutkiem, czy odwrotnie: przyśpieszyło ich nadejście?

Niewiadomo.

Nie mamy na to perspektywy żadnych lat, żadnego oddalenia. Rzecz się tworzy, jest w stanie płynnym.

Wiadomo tylko, że wychodząc pozostawiła matka swoją dawną długą suknię, i wzięła krótką — bo czyż jest dziś do pomyślenia chodzić w długiej sukni i całą jedną rękę unieruchomić jej chronicznem podtrzymywaniem? Że nietylko pozostawiła czarny stroik koronkowy babek, ale jeszcze obcięła włosy. — Ach, jak bardzo rzeczy zewnętrzne są odpowiednikami wewnętrznych! Jak nigdy nie należy lekceważyć formy, tylko poddawać rewizji jej genezę!

Bo w tej krótkiej sukni, z krótkiemi włosami poczuła się matka młodą, akurat w tym samym wieku, w jakim jej babka czuła się starą. Poczuła się młodą — i wyszła z domu.

Zyskała niewątpliwie różne wartości życia. Straciła może też jakieś? Straciła wiele ze swego autorytetu — może go odzyska na innych, niż dawne podstawach? Na jakich?

Trudno to jeszcze powiedzieć. Inne rzeczy cenione są w ludziach, niż dawniej. Inne rzeczy dzieci cenią w swoich matkach. Samo życie to wykaże. Życie tak prędko teraz wszystko wykazuje!

Helena Boguszewska.

Kto i jakiego koloru nosi ubiory.

Wymowy barw w odzieży niewiast.

Jest rzeczą znaną powszechnie, że barwy mają pewne znaczenie symboliczne. Np. barwa czerwona oznacza miłość, błękitna — wierność, zielona — nadzieję, żółta — zazdrość. To też zakochani, którzy w korespondencji ze swemi wybranemi posługują się wymową kwiatów, łączą chętnie dany kwiat z barwą, gdyż wtedy wymowa jest silniejsza.

Czerwona róża np. wyraźniej jeszcze uzmysławia gorącą miłość, niż tylko czerwień; błękitny fijołek jest bardziej wymownym symbolem wierności, aniżeli sama barwa błękitna itd.

Lecz nietylko z kwiatami, lecz nawet z barwą odzieży łączy się pewna symbolika: tak np. odzież biała uważana jest za symbol radości i niewinności, to też noszą je panny młode lub osoby, przyjmujące bierzmowanie lub idące do pierwszej spowiedzi; barwa czarna znowu jest w stroju symbolem żałoby.

Coprawda, z czasem wraz z poglądami ogólnemi w estetyce zmieniają się też zapatrywania na symbolikę kwiatów, barw czy też wymowę tej czy innej barwy odzieży. Najlepszym tego dowodem są poglądy Balzaka, który swego czasu uchodził w tych sprawach za wyrocznię nie tylko we Francji, lecz w całym cywilizowanym świecie.

Każdy charakter — powiada Balzak — dobiera sobie pewną odpowiadającą mu barwę. Dlatego utrzymywać można z całą pewnością, że kobiety, noszące stroje w barwach pomarańczowej, granatowej, żółtej czy zielonej są kłótliwe. Nie należy ufać kobietom, noszącym białe kapelusze; zdaleka zaś trzeba unikać tych, które ubierają się na czarno. Barwa czarna słusznie bowiem nosi miano kabalistycznej.

Barwa biała ulubiona jest przez ludzi, którzy nie mają charakteru. Kobiety, ubierające się na biało — to kokietki niemal bez wyjątku. Wystarczy tu powołać się na cesarzową Józefinę (żonę Napoleona I), panią Recamier, które zawsze chodziły w bieli.

Na różowo lubią ubierać się kobiety, które liczą po 25 czy więcej wiosen; natomiast piętnastoletnie dziewczęta bardzo rzadko dobierają sobie coś w tej barwie, gdyż wolą rzeczy ciemniejsze. Naogół kobiety, lubiące w strojach barwę różową, są istotami miłemi, posiadają radość życia i nie mają kapryśnych humorów.

Barwa szara — to barwa dusz cierpiących, które zapominać już muszą o młodości, zbyt są jednak młode jeszcze, by ubierać się w czarne szaty. Fioletowe — to szaty kobiet - „emerytek"; noszą też barwę te, które po radościach i triumfach życia wycofały się w zacisze.

Białe niewolnice XX w.

Są niemi kelnerki nowojorskie.

Za łyżkę otrzymanej w restauracji strawy i możność pobierania napiwków „białe niewolnice" muszą płacić swym chlebodawcom po 10 do 20 dolarów tygodniowo. Wyzysk pracy kobiecej tego rodzaju jest stosowany od szeregu lat we wszystkich restauracjach nowojorskich z damską obsługą. I nie można mu przeciwdziałać, ponieważ sąd nie może doń zastosować żadnego z istniejących przepisów prawnych.

Fakt ten stwierdziła na własnej skórze Mary Baker, która zbuntowawszy się przeciw wyzyskowi, wypowiedziała pracę swemu pracodawcy i zażądała zwrotu opłat tygodniowych, jakie składała od 1-go stycznia r. b. t. j. od chwili rozpoczęcia pracy. Wobec odmowy, Mary wytoczyła wyzyskiwaczowi proces sądowy.

Sędzia rozpatrzywszy sprawę wyraził się, że „jest to wprost niegodne amerykańskiego przedsiębiorstwa przyjmować opłaty od wyrobnicy", jednak sprawę odrzucił wobec braku dostatecznych podstaw prawnych, do załatwienia słusznych żądań Mary.

Bożyszcze kobiet.

O tych, których darzyły swą miłością sławne kobiety.

Jeżeli chodzi o mężczyzn, którzy zdołali kiedykolwiek zdobywać dla siebie miłość kobiet, to sława ich była naprawdę wielka. A lista ich nie jest tak krótka, jakby się to mogło wydawać. Zaczyna się ona od biblijnego Józefa, zaprzedanego przez braci do Egiptu, a kończy się na Rudolfie Valentino.

Zapoznajmy się z kilku nazwiskami tego bądź co bądź niezwykłego spisu.

Pani Putyfarowa pozostanie na zawsze typem klasycznej kobiety zakochanej; szuka młodzieńca, a pozostaje jej w rękach... tylko płaszcz.

Inną postacią szlachetnego mężczyzny, który padł ofiarą pożądania kobiety, był wódz egipski Radames. Czyż nie poniósł on śmierć dlatego tylko, że wzgardził uczuciem córki królewskiej Amneris dla miłości jaką żywił dla Aidy? A św. Jan Chrzciciel, czyż nie za to oddał głowę pod topór, że odepchnął od siebie zaloty tej kobiety? Historja woli raczej niektóre szczegóły pozostawić domyślności czytających, niż je wyjawiać.

W Grecji starożytnej lista mężczyzn, których ubóstwiały kobiety, była długa. Czyż nie należał do nich piękny Phaon, przez którego, z powodu niewzajemnej miłości, rzuciła się ze skały leukadyjskiej Safona?

A Alcybiades czyż nie jest wiernym prototypem sławnego później Don Juana Tenorio, hiszpana, którego nazwisko pozostanie w literaturze nieśmiertelnem, podobnie jak nazwiska licznych kobiet, które go kochały?

Rafaela Santi, jednego z najgenialniejszych malarzy włoskich, obdarzały kobiety niezwykłą miłością.

Znana w historji francuska rodzina Richelieu miała dwuch szczęśliwych w miłości przedstawicieli. Sławny kardynał może dlatego ubóstwiany przez kobiety, że sobie... myli ręce codzień? Atoli w szczęściu do kobiet przewyższył go jeden z młodszych z tej rodziny, mianowicie marszałek Franciszek Richelieu, sławny z obrony Genewy w r. 1784. Miłość, jaką darzyły go kobiety, nie zaszkodziła mu wcale; umarł w r. 1788 w 92 roku życia. W sławnem swojem dziele p. t. „La femme au dixhuitieme siecle" opowiadają bracia Goncourtowie historje wprost niesłychane o szaleństwach wielkich dam dla owego marszałka.

Markiza de Polignac i markiza de Nesle stoczyły wprost pojedynek w Lasku Bulońskim o zwycięstwo swej miłości dla tego człowieka. Co dzień rano znajdował marszałek Richelieu setki listów miłosnych, adresowanych do siebie. Listy te wrzucał do skrzyni, na której umieścił napis „Listy na których otwarcie nie mam czasu".

Gdy po śmierci jego otwarto owe listy i uporządkowano, okazało się, że w pięciu z nich wyznaczyły marszałkowi kobiety spotkanie właśnie na ten dzień, w którym zaskoczyła go śmierć, a nawet prawie na tę samą godzinę.

Innymi szczęśliwcami w tej dziedzinie byli Robespierre nie do wiary! Napoleon, ks. Armand Lauzun, no i ks. Józef Poniatowski.

Podobną listę bożyszcz tego rodzaju w ciągu XVIII i XIX w. dostarczają: teatr dramatyczny, scena liryczna i wojsko. Były to czasy, kiedy mężczyźni nie nosili twarzy gładko golonych, lecz raczej imponowali kobietom podstawną figurą i okazałemi a la mousquetaire wąsami. Potem przyszły czasy zniewieściałości, romantyzmu. — Wówczas znowu do ubóstwianych przez kobiety typów należeli mężczyźni o wyglądzie mizernym, niemal suchotniczym. Okres ten na szczęście przeminął dość szybko.

Franciszek Liszt, wielki muzyk, wywierał na kobiety tak dziwny urok, że szczęście jego w tej dziedzinie było przysłowiowe. Pierwszą kobietą, która oszalała wprost z miłości do niego, była wielka księżna saksońskoweimarska, która nawet ofiarowała mu zamek olbrzymiej wartości. Hr. de Laprumarede zapłonęła do tego samego muzyka miłością tak desperacką, że sam mąż tej pani prosił Liszta, aby był łaskawy dla jego żony!

Wiele innych kobiet, jak Agoult, ks. Wittgenstein jeździły za Lisztem po całej Europie, szczęśliwe, że mogą słuchać jego muzyki, a pewna dama węgierska poprzedziła jego przyjazd do wszystkich miast, aby tam napełnić jego mieszkanie różami na znak powitania. Często zdarzało się, że damy te popadały w sprzeczkę, a nawet bitkę o przedmiot, który stanowił własność muzyka. W Rzymie dwie damy pobiły się czynnie o posiadanie kieliszka, z którego poprzednio pił Liszt a około r. 1890 umarła w Londynie, starsza dama, która nosiła na piersiach z czcią niemal religijną niedopałek papierosa, którego wypalił Liszt jeszcze w r. 1843.

A kto nie pamięta skandalu księżnej Chimay? Przepiękna ta i bardzo bogata amerykanka, nazwiskiem Klara Wasa, poślubiła nie mniej bogatego w miljony księcia węgierskiego Chimay. Przez kilka lat czuła się szczęśliwą małżonką i matką, aż pewnego wieczoru przypadek zdarzył, że usłyszała cygana Rigo, grającego na skrzypcach. Dla tego to przybłędy, który nie był wcale adonisem, owa dama porzuciła bogactwo, męża, synów i rozpoczęła tułaczą wędrówkę po świecie, znosząc nawet brutalność kochanka, aż zmarła wreszcie opuszczona w Padwie 1917 r.

Można wymienić wiele innych nazwisk nawet z pośród osób żyjących, ale byłoby to niedyskrecją z naszej strony. Całą taką listę stanowiły kobiety, które oszalały z miłości do sławnego zgasłego przedwcześnie Rudolfa Valentino. Ale nie możemy pominąć milczeniem ostatniego wypadku, osądzonego przez opinję publiczną jako skandal, mianowicie małżeństwa siostry b. cesarza niemieckiego Wilhelma II, która, licząc niemal 60 lat, pokochała i poślubiła Rosjanina Aleksandra Zubkowa, młodzieńca nawet niespełna 26-letniego.

Stara piosenka mówi, że serce nie sługą, że rozum i miłość niezawsze idą w parze! Ale na szczęście zawsze tak było i będzie. H. Ł.



STRÓJ SPORTOWY.

Sport jest hasłem dnia, urozmaica on najprzyjemniej jednostajność dnia codziennego, sprawia radość, dobry humor, wzmacnia zdrowie i dopomogą naszym paniom do utrzymania młodości i wiotkości kibici. A sport wymaga specjalnego stroju, pozwalającego na swobodę ruchów. Również i materjał musi być umiejętnie wybrany, musi być lekki, działający na ciało raczej chłodząco niż ogrzewająco a jednak mieć tyle ciężkości, by być zużytem do najprostszych form. — A cóż jest odpowiedniejszego nad jedwab surowy? Obok dobrej wytrzymałości w noszeniu są też tak wspaniałe kolory, które ten materjał czynią uprzywilejowanym na sukienki letnie. Jeśli formy stroju sportowego są proste, to tem więcej muszą być niemi również ozdoby stroju. Wszystko co moda sprowadziła dziś do sukienek wieczorowych czy popołudniowych, nie może być tu zastosowane, gdyż nietylko żeby to przeszkadzało, ale nie wyglądałoby również dobrze, przy spiesznych ruchach, jakie przecież przy wszelkiego rodzaju sportu są konieczne. Ale również przy gładkich, niepodpadających ozdobach można osiągnąć wspaniałe rezultaty. — Komplet letniego stroju sportowego widoczny na naszym rysunku, jest bezwątpienia jednym z najelegantszych, jakie moda obecna przynosi.



MODNE DROBIAZGI.

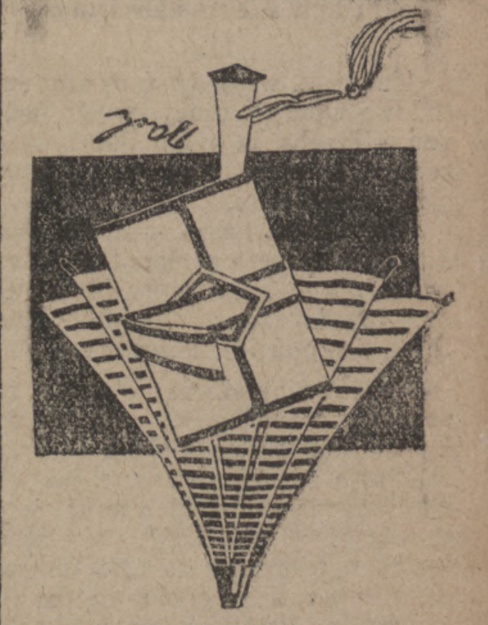
Jak zwykle przynosi moda i w tej dziedzinie stroju nowości, jak o tem świadczy nasz rysunek.

I Kobieta może być Komornikiem.

Zdaje się, że we Francji nie ma już zawodu, po który nie sięgnęłaby kobieta. Francuskie ministerjum sprawiedliwości zamianowało panią Barrois komornikiem w Chaumont.

Pani Barrois twierdzi, że do posady jest dostatecznie przygotowana, gdyż zastępowała nieraz swego chorego męża, po którym właśnie objęła urząd komornika.

Nadto dowodzi, że kobiety często lepiej mogą wykonać czynności komornika, ponieważ więcej znają się na wartości różnego rodzaju przedmiotów, jak meble, materjały itp.



PARASOLKA I TOREBKA

na naszym rysunku wykonane są w czarno-białego taftu.

Gwałtowny huragan nad Polską.

Liczne ofiary w ludziach i olbrzymie straty materjalne.

Gwałtowna burza, jaka przeszła w środę nad Grudziądzem, nie ominęła też innych dzielnic Polski. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o straszliwym huraganie, który pochód swój znaczył zniszczeniem. W niektórych okolicach obok cyklonu przeszła również nawałnica z przewalającym się hukiem piorunów.

Skutki huraganu w Warszawie.

W Warszawie uderzył piorun w domek dozorcy drogowego przy zbiegu Alei Zielenieckiej i Grochowskiej. Od pioruna zapaliła się pościel i łóżko. Pożar ugasiło pogotowie straży pożarnej.

Szalejący przez 35 minut huragan poczynił w całem mieście wiele szkód. Niemal wszystkie anteny radjowe są pozrywane. Na ulicach i w parkach wichura powyrywała wiele drzew z korzeniami. W ogrodzie Saskim wiatr wyrwał z korzeniami sześć 150-letnich klonów, łamiąc jednocześnie 8 klonów.

Również i w innych ogrodach wyrządził huragan straszne spustoszenia wśród drzewostanu.

Przy ul. Hożej huragan **zwalił ścianę szczytową na czwartem piętrze.** W wielu mieszkaniach wiatr powyrywał okna, częstokroć z futrynami. W magazynie Braci Jabłkowskich przy ul. Brackiej **wiatr wygniótł 13 wielkich szyb.** Przed więzieniem na ul. Długiej wichura **złamała drzewo i niosąc je nad dachami domów, zaniosła aż na Tłomackie.** W różnych miejscach burza pozrywała dachy, poprzewracała parkany i pozrywała przewody elektryczne. Wielkie spustoszenie wyrządziła wichura również na terenie wojskowych zakładów mundurowych. **Wicher wywrócił tam 150-letnią topolę, której średnica pnia wynosiła dwa metry.** Padające drzewo rozwaliło murowany parkan, konary drzewa drugi drewniany parkan po przeciwnej stronie ulicy.

Na Tłomackiem wiatr zerwał z frontonu synagogi jedną z dwóch wieilkich żelaznych tablic z wyrytemi 10 przykazaniami.

Cyklon na lotnisku.

W chwili zerwania się nawałnicy, na lotnisku znajdowało się 20 samolotów. **Zanim zdołano aparaty zamknąć w hangarach, szalejący wicher porozrzucał je po całem polu startowem. 16 aparatów zostało poważnie uszkodzonych. Jeden z samolotów typu „Spad“ przytrzymywało sześciu ludzi. Wiatr uniósł maszynę na wysokość 8 metrów i niósł w powietrzu około 100 metrów, rzucając wreszcie samolot o ziemię. Jeden z sierżantów uległ ciężkim obrażeniom ciała (złamanie żeber).**

Pozatem wichura zniszczyła 2 hangary samolotowe. Jeden — hangar brezentowy, zbudowany na potężnych słupach, wiatr zdemolował zupełnie, przypłaszczając go do ziemi. W innym hangarze wiatr zrujnował zupełnie ścianę, wybijając otwór wielkości kilku metrów.

Upadające drzewa, zwalające się gzymzy dachów, wybite szyby i t. p. raniły kilkanaście osób.

Na peryferjach Warszawy.

Z peryferji stolicy najwięcej ucierpiał Marymont. Wichura zdemolowała nowowybudowaną cegielnię miejską, zrywając z niej dach wagi kilku tonn i rzucając go o pół kilometra dalej na pole.

Przy szosach warszawskich słupy telegraficzne leżą pokotem jakby pocięte niewidzialną ręką.

Pociągi.

Burza szalejąca nad Warszawą i w jej okolicach **zatrzymała w drodze niemal wszystkie pociągi, ponieważ stacje wskutek braku połączeń nie mogły się porozumiewać z sobą.**

Wszystkie pociągi przybyły z opóźnieniem.

W okolicach Warszawy.

Poza Warszawą w niektórych miejscach burza wyrządziła wielkie spustoszenie. Bodaj że najwięcej ucierpiała Jabłonna, gdzie w miejscowym parku wichura powyrywała kilkadziesiąt drzew i pozrywała niemal wszystkie dachy z budynków.

We wsi Jabłonna huragan wywrócił kilka stodół i obór, w lasach zaś połamał setki drzew. W jednem zwłaszcza miejscu lasów jabłonowskich na t. zw. Jeleniej Górze, drzewa zostały zupełnie ścięte potężną kosą huraganu.

W Łodzi.

Łódź, 4. 7. Przedwczoraj i dziś szalała w Łodzi straszna burza, połączona z ulewą i silnym wichrem, który poczynił dość znaczne szkody. Wiele szyb jest wybitych, znaczna liczba drzew połamanych. Zerwane szyldy raniły kilka osób. Do mieszkań niżej położonych wdarła się woda.

W Katowicach.

Katowice, 5. 7. Podczas burzy runęło rusztowanie około nowobudującego się gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach. Szereg robotników, zajętych przy budowie, zdołał się uratować, dwuch zaś, w krytycznej chwili zawisło, uczepiwszy się rękami za gzyms. Natychmiastowej akcji straży ogniowej udało się po kilkakrotnych usiłowaniach przystawić do gmachu drabinę, po której zniesiono obu robotników. Pozatem poważniejszych wypadków z ludźmi nie było.

Katowice. (Pat.) W godzinach popołudniowych przeszły nad Katowicami dwie burze. Druga burza wyrządziła na terenie województwa śląskiego poważne szkody, zrywając dachy z budynków, łamiąc drzewa i niszcząc przewody telegraficzne i telefoniczne. **W gminie Bytków wicher zerwał z 2-piętrowej kamienicy dach, który został poniesiony na stację kolejową. Odłamki tego dachu zraniły wychodzących z pociągu pasażerów, z których trzech zostało poważnie, a dwuch lżej rannych.**

Okropny wypadek w lasach Cząstkowa.

Huragan, który przeszedł wczoraj nad Warszawą i okolicami, był przyczyną całego szeregu okropnych wypadków. Korzystając z prześlicznej rannej pogody i **nieprzewidując strasznej burzy,** 36-letnia Józefa Bączek, mieszkanka wsi Cząstków pod Warszawą, udała się wraz z synkiem 6-letnim Stanisławem oraz 9-letnią Karoliną Tomaszewską do pobliskiego lasu państwowego na jogody.

Huragan rozpętał się akurat wówczas, kiedy nieszczęśliwi znajdowali się w lesie. Grad połamanych, grubych konar spadł im na głowy. Wszyscy troje zostali w okropny sposób poranieni.

Józefa Bączkowa ma ranę tłuczoną głowy, jej synek Stanisław ma zgruchotane prawe ramię i tak silnie potłuczoną głowę, że doznał wstrząsu mózgu. Na niego to właśnie runął olbrzymi konar drzewa. Dziecko odwiezione zostało w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Mała 9-letnia dziewczynka Karolina Tomaszewska ma złamany kręgosłup.

Piętnaście ofiar pioruna.

Warszawa. W t. zw. puszczy Sierakowskiej **robotnicy zajęci przy prochowni, schronili się pod drzewo. Nagle uderzył w drzewo to piorun. Jeden z robotników został zabity na miejscu, siedmiu ciężko kontuzjowanych.**

Rannych umieszczono w wagonie i odwieziono w kierunku Warszawy.

Na 10 km. od miasta burza uszkodziła tor, tak że pociąg nie dojechał do celu. Zalarmowano Pogotowie, które zabrało nieszczęśliwych.

Taki sam wypadek zdarzył się na szosie Bielawskiej. **Piorun uderzył w drzewo, pod które schroniło się siedmiu robotników. Wszyscy ulegli ciężkiej kontuzji.**

Opera Leśna

„Chata za wsią“.

Sztuka w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami, na tle powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Z. Noskowskiego. Przeróbka sceniczna Wacława Gańczy. Reżyser: Stanisław Zięciakiewicz. Kierownik muzyczny: kpt. Aleksander Dulin.

II.

Takie są względy społeczno-narodowe Opery Leśnej w Grudziądzu. Trzeba je tylko dobrze zrozumieć, a każdy przekona się łatwo o ich doniosłości.

Czy Opera nasza — może konkurować z Operą w Sopotach? Bezwątpienia — tak, wprawdzie nie dziś, wprawdzie nawet nie w tym roku, ale później napewno.

Przedewszytskiem warunki terenowe, to znaczy odpowiednie położenie pod gołem niebem — przewyższają znacznie te dane, jakiemi rozporządza i do jakich musi się ograniczyć Opera Leśna w Sopotach. Stwierdzam to tem śmielej, że w Sopotach na operze byłem kilkakrotnie. Być może, że samo położenie sopockiej opery — jest bardziej malownicze, ze względu na morze, rozciągające się tuż obok. Ale już scena i widownia są znacznie gorsze niż u nas. Scena nie jest tak obszerna i duża — widownia szczupła i niewygodna. Obydwie nie mogą się ani rozwinąć, ani należycie rozbudować, gdyż faktycznie niema miejsca. A tymczasem u nas — i scena i widownia mogą się jeszcze znacznie, w razie potrzeby, powiększyć. W Sopotach, w najlepszym razie — może zmieścić się 2500 osób, w Grudziądzu, bez tłoku i zamieszania, wygodnie i przestronnie — 3200 osób. Pozatem w Sopotach niema tak idealnej i doskonałej akustyki — jaka jest u nas.

Powyższe dane — przewyższają Operę Leśną w Sopotach — pod względem technicznym. A łatwo ją przewyższyć można również i pod względem artystycznym.

Trzeba tylko, ażeby tym ludziom, dobrym i szlachetnym, ludziom, którzy naprawdę zasługują na podziw i uznanie, na głęboki hołd i wdzięczność, ażeby tym właśnie ludziom — nie przeszkadzać w pracy, nie podcinać ich bezgranicznego zapału, nie zniechęcać w pomysłach i zamiarach, trzeba im ułatwiać, trzeba na każdym kroku okazywać im życzliwość i pomoc. A możemy uczynić to tem pewniej i serdeczniej, że nazwiska takie jak Gańcza, Cholewski, Rozborski, Czarnecki, Zięciakiewicz i Dulin — dają pełną gwarancję, że w grudziądzkiej Operze Leśnej płonąć będzie zawsze święty, niezniszczalny znicz prawdziwej kultury i sztuki, że praca wić się będzie rwącem i głębokiem łożyskiem powagi, poświęcenia i silnej woli, że cokolwiek tylko ukaże się w Operze Leśnej, zawsze to stać będzie na wysokim poziomie piękna, prawdy i artyzmu.

Pozatem, nas grudziądzan, obchodzić musi i coś innego. Musi przemówić i odpowiednio skutecznie zareagować nasza duma jako obywateli Grudziądza, nasza ambicja lokalna.

Bo przecież zastanowić się trzeba nad tem, że nigdzie indziej w kraju, a tylko u nas w Grudziądzu — powstała Opera Leśna. Ani stolica, ani inne wielkie miasata, ani Toruń, ani nawet zachłanna na wszystko i wszystko nieudolnie wykonująca Bydgoszcz — nie potrafiły zdobyć się na stworzenie Opery Leśnej, placówki i świątyni o tak rozległem, poważnem i doniosłem znaczeniu kulturalno-społecznem. Jak Polska długa i szeroka — nigdzie niema Opery Leśnej, tylko w Grudziądzu. Jedna, jedyna w Polsce i jedna z niewielu w Europie.

A już tylko od nas samych zależy, by przyspieszyć to, co i tak w niedalekiej przyszłości zaistnieć musi: — wędrówki, zjazdy, formalne pielgrzymki rodaków z całego kraju do Grudziądza na Operę Leśną. A skoro Opera nasza będzie już naprawdę pod każdym względem doskonała — to przyjadą i obcy z Prus Wschodnich przedewszystkiem, z Berlina, Wiednia, Monachjum i Drezna — patrzyć się, podziwiać, zazdrościć i starać się naśladować naszą Operę.

I to, co roiło się w umysłach śmiałych organizatorów — stanie się potężną i wspaniałą rzeczywistością. O Operze Leśnej i o Grudziądzu mówić będą z szacunkiem — wszędzie i wszyscy.

O tem, jak wypadło pierwsze przedstawienie w Operze Leśnej, i o tem, jaką jest ona szkołą wykwintnej estetyki i dobrego smaku, w znaczeniu kulturalnem — napiszę w jutrzejszym numerze.

— j. k. —

Zuchwały napad na pocztę we Lwowie

Lwów. Wczoraj dokonano tutaj niezwykle zuchwałego napadu na oddział poczty we Lwowie, przy ul. Głębokiej. Na kilka minut po godzinie 7-ej wieczór, niezwłocznie po zamknięciu urzędowania, wtargnęło nagle do urzędu 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy przyskoczywszy do urzędniczki, prowadzącej kasę, zażądali natychmiastowego wydania pieniędzy. W biurze znajdowały się trzy urzędniczki, woźny oraz pewien agent firmy lwowskiej, który przybył w celu ściągnięcia rat za pobrane towary. Przed wtargnięciem do budynku bandyci zamknęli na klucz bramę wejściową.

Zaatakowana urzędniczka poczęła krzyczeć i wołać o pomoc. Jednocześnie agent, nie bacząc na niebezpieczeństwo, przyskoczył do okna, wybił szybę i począł wołać pomocy. Skonsternowani bandyci zrezygnowali z rabunku i zbiegli, wyrywając w ostatniej chwili z rąk agentowi 25 zł. oraz zabierając z biurka urzędniczki 5 zł.

W kasie znajdowało się przeszło 40 tys. zł. Bandyci uciekli przechodnią bramą na ul. Śniadeckich, gdzie czekało na nich już auto. Nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zapewnia, że jest na tropie bandytów.

Napad dziełem organizacji ukraińskiej wojskowej.

Sprawcy napadu pod kluczem.

Lwów, 5. 7. (Pat.) W związku z przedwczorajszym napadem na filję poczty przy ul. Głębokiej, dzisiejsze pisma poranne donoszą, że napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierunkiem ukraińskiej organizacji wojskowej. Właściwi sprawcy napadu w liczbie czterech są już pod kluczem, nazwiska jednak jak i szczegóły napadu są trzymane w ścisłej tajemnicy, ponieważ w związku z aresztowaniem natrafiono na pewne materjały, które pozwolą policji dojść do właściwego rezultatu.

Kupcy zbożowi a polityka rezerw.

Dnia 4 lipca br. odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli organizacji kupiectwa zbożowego z Warszawy, Grudziądza, Poznania i Lwowa, na którem zastanawiano się nad polityką zbożową, zamierzaną przez Rząd na najbliższy rok gospodarczy. Konferencja ta była wyrazem zaniepokojenia, jakie zapanowało w kołach kupiectwa zbożowego wszystkich dzielnic Rzplitej, w związku z polityką t. zw. „rezerw zbożowych“, zagrażającą niebezpieczeństwem wyeliminowania kupiectwa od spełnienia właściwej roli w życiu gospodarczem.

Sprawa ta omówiona będzie na plenarnem zebraniu Koła Kupców Zbożowych Ziemi Pomorskiej w dniu 7 lipca br., które odbędzie się w Grudziądzu, w hotelu „Pod Złotym Lwem“, o godz. 5-tej, na którem delegat Koła zapozna członków z wynikami konferencji warszawskiej.

Tylko b. wojskowi przyjmowani będą do służby w policji.

W min. spr. wewn. zakończył wczoraj obrady zjazd komendantów wojewódzkich policji państwowej, poświęcony sprawie ostatecznego uregulowania przepisów służbowych.

Pod koniec zjazdu komendant główny policji płk. Maleszewski przedstawił program działalności organizacyjnej policji. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa uzupełnienia braków osobowych, która wymaga pewnego czasu ze względu na przyjętą obecnie zasadę gruntownego przeszkolenia kandydatów przed przeznaczeniem ich na służbę.

Obecnie czynny jest 9-miesięczny kurs oficerów policji, na który odkomenderowano 90 starszych przodowników, posiadających maturę. Na niższe szarże przyjmowani odtąd będą wyłącznie kończący służbę wojskową. Będą oni przechodzić 5-miesięczny kurs w szkole policyjnej w Mostach Wielkich pod Lwowem.

Specjalnemu przeszkoleniu poddani będą również funkcjonarjusze śledczy. W najbliższym czasie 30 oficerów służby śledczej wydelegowanych będzie do akademji kryminalnej w Wiedniu, w sierpniu zaś otwarty zostanie w Warszawie specjalny kurs dla wywiadowców oraz fotografów śledczych.

Wieści z czerwonego „raju“.

Kto rządzi Rosją?

Na to pytanie wystarczy za odpowiedź następujące doniesienie:

Prezydjum CIKa ZSSR w celu poparcia kolonizacji żydowskiej na Ukrainie uchwaliło zwolnić wszystkie gospodarstwa rolne kolonistów żydów od wszelkich podatków na przeciąg 10 lat. Uchwała ta wywołała nową falę nastrojów antysemickich wśród włościan antysemickich, których opodatkowanie podniesiono w roku bież o 60 milj. rb.

A więc z krzywdą ludu zwalnia się żydów od świadczeń. Dlaczego? Bo dziwny to kraj i niesamowity ta Rosja sowiecka i jeszcze dzisiaj panami nią rządzą (czytaj żydzi).

Kiedy im wygodniej, naprzykład w sprawie znacznego podrożenia cen chleba, twierdzą, że nie może być tu żadnych głosowań. Rozkaz „proletarjackiej“ władzy i już. W innych sprawach, które mogłyby wyjść na szkodę rządowej kieszeni — wolą urządzać plebiscyt.

Tak miała się rzecz w sprawie filmów niemoralnych i sensacyjnych.

Już od dłuższego czasu starsze pokolenie twierdziło, iż w kinach państwowych nie powinny wypełniać programów filmy pełne morderstw, zdrad, erotycznych perwersyj itp.

Rząd zrozumiał, że starsze pokolenie ma rację, ale rozumiał też, że po wycofaniu tych filmów państwowe kina opustoszeją i przestaną dawać dochody.

Postanowił więc urządzić plebiscyt.

— W sprawach sztuki — powiedział delegat rządu — musi panować absolutna wolność. Głos ludu rozstrzygnie.

I, o hańbo i zgrozo, do oceny moralności filmów dopuszczono też dzieci i młodzież!

Oczywiście po sowiecku chowane dzieci jednogłośnie oświadczyły się za utrzymaniem filmów niemoralnych i kryminalnych.

Wobec tego „z woli ludu“, rząd sowiecki postanowił utrzymać je w programach rządowych kin.

„Z woli ludu“ demoralizacja uprawiana przez kina dalej szerzyć się będzie. I nie przeciwstawi się jej nikt, poza wyjątkiem może kilku uczciwych komunistów, którzy jednak bać się będą wypowiedzieć tego głośno.

Tym, którzy rządzą Rosją, demoralizacja młodzieży jest na rękę, bowiem jest ona jakby progiem, po którym coraz wyżej wchodzą ku upragnionemu celowi panowania nad światem.

64 tysiące dolarów za pośrednictwo

Olbrzymia transakcja leśna.

Katowice, 5. 7. Górnośląskie towarzystwo dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach zakupiło 100 tysięcy morgów lasu od barona Liebiga we Wschodniej Małopolsce.

Cena kupna wynosi 3 milj. 200 tys. dolarów.

W finansowaniu tej transakcji brały udział „Dresdener Bank“ i banki rotszyldowskie.

Pośrednicząca krakowska firma drzewna Falter i Dattner, otrzymała prowizję w wysokości 64 tysięcy dolarów.

Sześcioro dzieci zginęło wskutek wybuchu granatu.

Katowice, 5. 7. (Pat.) Siedmioletni Wilhelm Tronder z Laskowic, pow. Tarnowskie Góry, znalazł granat ręczny, pochodzenia niemieckiego, który pokazywał następnie gromadce dzieci. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się granat eksplodował, zabijając na miejsjące 6-ro dzieci w wieku od 3—8 lat, m. in. i sprawcę wypadku. Ponadto wybuch granatu zranił czworo dzieci w wieku od 1 i pół do 7 lat.

Warjacki zakład szofera

spowodował katastrofę samochodową. — 30 osób rannych.

Lwów, 4. 7. Szofer autobusu, kursującego na linji Załościecie—Tarnopol, zobowiązał się 22 km przejechać w przeciągu 15 minut i w najszybszem tempie ruszył w drogę, powodując przewrócenie się autobusu.

Skutek tego był fatalny dla samego szofera, który poniósł śmierć na miejscu. Wszyscy pasażerowie, w liczbie 30 osób, odnieśli cięższe lub lżejsze rany; 3 osoby w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Tarnopolu.

Samobójstwo 7-letniej dziewczynki.

Bytom, 4. 7. Wydarzył się tutaj niezwykły wypadek samobójstwa 7-letniej dziewczynki.

Gertruda Winkelmann, uczenica szkoły powszechnej, pociągnięta słońcem i ciepłem, udała się zamiast na lekcje, na dalszy spacer. Ojciec zagroził dziecku, że odda je do domu wychowawczego.

Biedne dziecko tak sobie wzięło do serca groźbę ojcowską, że popełniło samobójstwo, rzucając się z mostu do Odry.

Nowy prowokacyjny film antypolski.

Bytom, 2. 7. Na Górnym Śląsku wyświetlany będzie niebawem nowy film antypolski p. t. „Polnische Wirtschaft“ (Polska gospodarka) reżyserji Erna von Strauna.

Po „Płonącej granicy“ i „Kraju u krzyżowanym“ byłby to trzeci antypolski film, wyprodukowany przez wytwórnie niemieckie wbrew uchwałom kongresu filmowego w Paryżu.

Na kongresie tym, zwanym „Locarno-film“, postanowiono nie wytwarzać filmów o tendencjach wrogich lub ośmieszających inne narody.

Perła przemysłu polskiego.

Najmniejszem pod względem obszaru województwem w Polsce jest wojew. śląskie, gdyż obejmuje zaledwie 4234 km kwadrat. Na tak małej przestrzeni mieszka około 1.150.000 obywateli. Województwo to podzielone jest na ośm powiatów: katowiski, świętochłowicki, tarnogórski, rybnicki, pszczyński, bielski i cieszyński.

Charakterystyczną cechą dla miejscowych stosunków jest fakt: powiat świętochłowicki nie posiada ani jednego miasta.

Ogółem w wojew. śląskiem jest 16 miast. Do największych należą: Katowice (115.000 mieszk.), Król. Huta (85.000), Bielsko (38.500), Rybnik (19.900), Mysłowice (18.900) Cieszyń (15.500), Tarnowskie Góry (13.000), Mikołów (9500), Pszczyna (6900), Żory (6500), Lubliniec (5900). W miastach mieszka około 30 proc. ogółu mieszkańców województwa. Około 40 proc. mieszkańców osiedlonych jest w gminach przemysłowych, których 21 liczy ponad 10.000 głów. Z tych Siemianowice liczą 38.500 mieszk., Wielkie Hajduki 28.000, Świętochłowice 26.000, Ruda 23.600, Nowa Wieś 21.000, Nowy Bytom 20.300. Ludność wiejska stanowi zaledwie 17 procent ogółu mieszkańców województwa.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: piątek, Łucji
Jutro: sobota Apolonjusza
Wschód słońca godz. 3 m. 48.
Zach. godz. 8 m. 21.
Wschód księżyca godz. 11 m. 4.
Zachód godz. 8 m. 12.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedzielę i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLJOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedzielę (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA,** przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM,** przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

Zaginięcie.

Dnia 4 lipca o godz. 10 przedpołudniem, wyszed. z domu na drugą stronę Wisły, syn mój Henryk Wardacki, zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 30, liczący lat 14. Ktokolwiek wiedziałby o zaginionym, proszony będzie o łaskawe podanie wiadomości rodzicom.

Wyzyskiwanie uczniów.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy szereg skarg na bezlitosne wyzyskiwanie uczniów w niektórych przedsiębiorstwach.

Nie dość, że w wielu wypadkach każe się uczniom wykonywać prace, nie wiele mające wspólnego z nauką, ale nadomiar złego, zmusza się ich do pracy od wczesnego ranka do późnego wieczora. Szczególnie obecnie, w okresie wakacyj szkolnych. Stwierdziliśmy w kilku wypadkach, że uczniowie zmuszeni są pracować po dziesięć i kilkanaście godzin na dobę.

A przecież obowiązuje ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, która szczególnie w stosunku do uczniów winna być przestrzegana.

Narazie wstrzymujemy się od publikacji nazw przedsiębiorstw, które dopuszczają się wyzysku uczni. Uczynimy to jednak w przyszłości, jeżeli stosunki nie ulegną poprawie.

Sprawą tą zainteresuje się też niewątpliwie Izba Rzemieślnicza, która, jak wiemy, stoi na stanowisku konieczności przestrzegania ustawodawstwa socjalnego.

Za spokój duszy.

W pierwszą rocznicę zgonu śp. Haliny Nieduszyńskiej (córki artystki Teatru Miejskiego p. Marji Mrowińskiej), odbędzie się w sobotę, 7 bm. o godz. 9-ej rano, w kościele św. Ducha, cicha msza św. za spokój duszy śp. Zmarłej. Na tę żałobną ceremonję kolegów i znajomych zaprasza Matka.

Do Chełmna.

Wycieczkę parostatkiem do Chełmna organizuje Tow. Urzędników Komunalnych w przyszłą niedzielę, dnia 8 bm. Bilety w cenie 2.50 zł. nabyć można w ratuszu i w dzień wyjazdu na parostatku. Wielka orkiestra i bufet na miejscu. Zbiórka o godz. 6.45 rano. Szan Obywatelstwo uprasza się o wzięcie licznego udziału. Zarząd.

Nie 5-go lecz 7-go.

Zapowiedziane otwarcie kina „Orzeł“ na dzień 5-go lipca ze względów technicznych nastąpi dopiero w sobotę, dnia 7 lipca.

Ważne dla posiadaczy książeczek P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności zezwoliła wszystkim swym filjom i urzędom pocztowym, aby wypłacały posiadaczom książeczek P. K. O. sumy do 100 zł. dziennie na każde żądanie, bez uprzedniego wypowiedzenia.

Dotychczas wypłacono w ten sposób tylko do 50 zł. dziennie.

Pozatem można podjąć każdą wyższą sumę, wykazaną w książeczce P. K. O. za wypowiedzeniem 4-dniowem.

Podziękowanie.

W ubiegły wtorek, dnia 3 lipca br., odbyła się wycieczka ochronki z M. Tarpna powózkami, przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie i przy dźwiękach orkiestry Kat. Młodz. Męsk. „Gotów“ z Chełm. Przedmieścia do Owczarek. Dziatwa oraz przybyli goście bardzo wesoło spędzili ten dzień i wieczorem w jaknajlepszym humorze powrócili wspólnie do M. Tarpna. Przy zakończeniu odegrała orkiestra „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ a następnie ks. kuratus Blerique i pewien obywatel M. Tarpna w gorących słowach przemówili do zebranych, wyrażając swe szczere zadowolenie za urządzenie tak wspaniałej i urozmaiconej wycieczki. To też kierowniczka ochronki, nauczycielka p. Zawadzka, która nie szczędziła sił i zabiegów, składa jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy się do upiększenia wycieczki przyczynili, a szczególnie ks. kuratusowi Blerijquowi za jego nieograniczoną opiekę i troskliwość dla naszych najmilszych, dalej za materjalną pomoc Magistratowi m. Grudziądza i p. staroście Czarlińskiemu oraz za bezinteresowne dostarczenie powózek pp. Ossowskiemu, Szlachcicowi i Wiśniewskiemu z Owczarek.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Ku uczczeniu rocznego istnienia Związku Abstynentów „Grudziądzka Warta“, urządza się w sobotę, dn.** 7-go lipca rb., o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Gospody Abstynentów przy ul. Radzyńskiej — róg ul. Staszyca — **wieczorek familijny z teatrem amatorskim, na co uprzejmie zaprasza** sympatyków i gości Zarząd.

(rt) **Posiedzenie zarządu Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 8-ej u brata Polleya, na które się niniejszem wszystkich członków zarządu zaprasza. — Wyjątkowo ważne sprawy gospodarcze. Za zarząd: Śliwa.

(rt) **Baczność ogrodnicy!** W niedzielę, dnia 8 bm. odbędzie się o godz. 11 rano w sali rysunkowej szkoły im. Sienkiewicza zebranie Związku Ogrodników i pomocników. Ponieważ po zebraniu zwiedzą wszyscy miejscowe największe zakłady ogrodnicze, przeto ogrodnicy i pomocnicy powinni skorzystać ze sposobności zapoznania się z hodowlą przeróżnych roślin w miejscowych ogrodach. S. Wodwud, przewodniczący.

(rt) **Zebranie Klubu Szoferów na Pomorzu filji Grudziądz** odbędzie się dnia 7 lipca tj. w sobotę o godz. 8.30 wieczorem, w lokalu p. Dominikowskiego. ul. Strzelecka. — Przybycie wszystkich członków konieczne. Zamówienia na fotografję z obchodu można uskutecznić na zebraniu, gdzie znajdować się będzie także i wzór tychże. Zarząd: (—) Felski, pr.

Czasopisma.

= Ukazał się numer 14 „*Wieku XX*“, poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Numer, ozdobiony pięknemi ilustracjami, zawiera następujące ciekawe artykuły: „Konflikt pracy i płacy“ — H. Załszupin; „Pan-europa w świetle ekonomji“ — Andrzej Zand; „Szalety w kwiaciarni“ — A. Kersten; „Wśród książek“ — El.; „Georg Heym“ — A. Prędski; „Modernistyczna filisterja“ — Adolf Basler; „O tradycję szkół artystycznych“ — Władysław Strzemiński; „Zaginiony świat“ — L. Starski; „Awangarda filmowa we Francji“ — Jan Brzękowski; Kronika.

Humor.

DLA SPOKOJU.

Trzej żołnierze z legji cudzoziemskiej w Afryce leżą w zasadzie.

— Dlaczego wstąpiłeś do legji, Tomaszu — pyta jeden.

— No — odpowiada Tomasz — nie mam żony i lubię wojnę.

— Aj — odpowiada drugi, ja mam żonę i kocham spokój dlatego tu jestem.

TO ZALEŻY.

— Powiedz, ile lat ma osoba, która urodziła się w r. 1893?

— Mężczyzna, czy niewiasta?

TORUŃ

Jak grom z jasnego nieba

spadła na Toruń żałobna wiadomość o śmierci Wojewody Pomorskiego śp. Kazimierza Młodzianowskiego.

W nocy z dnia 4 na 5 bm. nadeszła do Torunia żałobna wiadomość o śmierci Wojewody Pomorskiego, śp. Kazimierza Młodzianowskiego, bawiącego na urlopie wypoczynkowym w Krynicy. Wiadomości tej z początku nikt formalnie nie chciał dać wiary i dopiero w godzinach rannych każdy szukał jej potwierdzenia. Bolesna ta wiadomość wywarła w naszem mieście wprost przygnębiające wrażenie. Przed kilkunastu zaledwie dniami śp. Wojewoda Młodzianowski opuszczał Toruń, pełen najlepszych myśli swego powrotu do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, a dziś nieubłagana śmierć wyrwała Go z grona żyjących, pozostawiając po Nim ogólny żal.

Z powodu śmierci Wojewody Pomorskiego śp. Kazimierza Młodzianowskiego, na gmachu Województwa, na prywatnem mieszkaniu Wojewody, na Ratuszu i innych gmachach państwowych i instytucjach publicznych opuszczono chorągwie na znak żałoby do połowy masztu.

Małżonka zmarłego Wojewody w dn. 4 bm. otrzymawszy wiadomość o pogarszającym się stanie Jego zdrowia, w dniu tym o godzinie 18-tej wyjechała do Krynicy, nieprzeczuwając, że w chwili przybycia na miejsce powita już tylko zwłoki swego Małżonka.

Jak się dowiadujemy, śp. Wojewoda Młodzianowski w nocy z soboty na niedzielę uległ atakowi sercowemu, po którym stan zdrowia stale tak się zaczął pogarszać — że spowodował katastrofę.

Do ostatniej chwili nie nadeszły jeszcze do Województwa żadne wiadomości co do terminu pogrzebu.

Huraganowa wichura przeszła nad Toruniem.

W środę, dnia 4 bm. po godz. 16-ej przeszła nad Toruniem gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Po przejściu nawałnicy deszczowej zerwała się istna huraganowa wichura, która trwała do późnego wieczora. Wichura ta szalejąca z niezwykłą siłą, wyrządziła zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach wielkie szkody, zwłaszcza w drzewostanie. — Wielkie i stare drzewa w parku miejskim oraz na skwerach, i ulicach połamane zostały, a spadając, w kilku wypadkach spowodowały obrażenia cielesne kilku osób. Wskutek wichury zostały uszkodzone przewody telefoniczne i telegraficzne, tak, że Toruń został do późnej nocy odcięty od świata. Również wskutek uszkodzenia przewodów elektrycznych niektóre części miasta pozbawione były światła elektrycznego, wobec czego np. w kinach na Przedmieściu Bydgoskiem zostały odwołane przedstawienia. — Wskutek wielkiej fali na Wiśle — statek przewozowy zaprzestał przewozu, nie mogąc przybić do przystani.

Z burzy tej i jej skutków korzystała bezzwłocznie najbiedniejsza ludność miasta, zbierając połamane gałęzie na opał.

Ofiarą wichury padł i cyrk „Medrano“.

Bawiący w Toruniu przy Rynku Wełnianym cyrk wędrowny „Medrano“, padł ofiarą szalejącej wichury i zapowiedziane właśnie na środę inauguracyjne przedstawienie zostało odwołane, albowiem silny wiatr pozrywał namioty, wyrządzając właścicielowi znaczne szkody. Po uskutecznionej naprawie tych szkód, przedstawienie inauguracyjne odbyło się w czwartek, dnia 5 przy licznym bardzo udziale publiczności.

Rekrutacja robotników

górniczych do kopalń rudy żelaznej i robotników fabrycznych (giserów i tokarzy) do Francji, odbędzie się duia 19 lipca 1928 r. o godz. 9-ej w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Toruniu, ul. Wały, obok Straży Pożarnej. Kandydaci winni przynieść ze sobą do rekrutacji: wykaz osobisty, książeczkę wojskową i ewentualnie zezewolenie przynależnego P. K. U. na wyjazd zagranicę, oraz świadectwa z pracy. Dzień odjazdu do Francji przez Mysłowice zostanie podany przyjętym na wyjazd w dniu rekrutacji.

Towarzystwo Marynarzy w Toruniu.

W niedzielę, dnia 8 lipca rb. o godzinie 1,30 w poł. odbędzie się wycieczka parostatkiem „Pomorzanin“ do Wilczej Kępy, Czerniewic i Ciechocinka. Przystanek obok przywozu. Bufet własny na miejscu. W czasie wycieczki koncertuje orkiestra 8 pułku art. ciężk. Bilety do Wilczej Kępy i Czerniewic zł. 1.50, do Ciechocinka zł 2.00. — O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Kronika policyjna.

Przytrzymano 4 osoby za włóczęgostwo i 1 za awantury.

Uliński Stanisław zam. przy ulicy Sienkiewicza 20, zgłosił kradzież różnych rzeczy wart. 350 zł.

Jankowski Józef, zam. przy ulicy Podmurnej 9, zgłosił kradzież ubrania wart. 85 zł.

Meder Wilhelm, zam. przy ul. Słowackiego 33, zgłosił kradzież torebki z zawartością 50 zł.

W powyższych wypadkach dochodzenia w toku.

Kradzież roweru wart. 120 zł. na szkodę Sztula z Torunia wykryto.

Kiepura w Toruniu.

Przed wyjazdem zagranicę — światowej sławy śpiewak Jan Kiepura, na propozycję dyr. Rygiera, zgodził się wystąpić z własnym koncertem w sali Teatru Miejskiego w Toruniu. Dzień koncertu wyznaczy artysta telegraficznie, w każdym jednak razie koncert odbędzie się przed 15-tym bm., w którym to dniu Kiepura wyjeżdża zagranicę. Zapowiedź koncertu sławnego tenora polskiego wywołała w naszem mieście wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy, że koncert ten zgromadzi tłumy wielbicieli fenomenalnego śpiewaka i to nietylko z miasta, ale i całego Pomorza.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa przedstawienia „Chaty za wsią“. W sobotę 7 i w niedzielę 8 bm. odbędą się na Leśnej scenie ostatnie dwa przedstawienia **„Chaty za wsią“.** Zaznaczamy przytem, że wojskowi i urzędnicy państwowi, jak i ich rodziny korzystać mogą z 50 proc. zniżki.

„Dama od Maksyma“. W razie niepogody w sobotę lub niedzielę przedstawienia Opery Leśnej zostaną odwołane a na scenie w Teatrze Miejskim pójdzie **„Dama od Maksyma“** po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 zł.

„Bitwa pod Waterloo, z której próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją p. Wrąckiego, ukażą się poraz pierwszy w przyszłym tygodniu.

KINO „NOWOŚCI“.

Od dziś wyświetla się sensacyjny dramat z życia cowbojów p. t.: **„Granica śmierci“.** W roli głównej znany cowboy Buck Jones. Nadprogram: aktualność p. t. **„Amerykanie na wywczasach“** i szampańska komedja p. t. **„Kangur bokserem“.**

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w piątek, dnia 6 bm. z powodu wyjazdu teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 8.15 wieczorem poraz ostatni z powodu wyjazdu p. Marji Fiszerówny na dłuższy urlop, arcyzabawna komedja Savoir'a pt. „Ósma żona Sinobrodego“. Oryginalność pomysłu, niezwykle żywa i interesująca akcja, świetnie prowadzony djalog tej komedji, jakoteż głęboko ujęta interpretacja aktorska zespołu z pp. Fiszerówną, dyrektorem Rygierem i A. Balcerzakiem na czele, oraz pp. Okszańską, Ulińskim, Konstantynowiczem i Aleksym w pomniejszych rolach, budzi powszechne zainteresowanie widowni. Ceny miejsc od 20 gr. do 2.40.

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 4 popołudniu doskonała operetka W. Kolla „Marietta“, urozmaicona wielką rewją w akcie II pt. „Ach te nóżki“, przyjęta entuzjastycznie przez publiczność toruńską, która nie szczędzi oklasków tej nowości operetkowej, wyreżyserowanej nader pomysłowo przez p. Zdzitowieckiego, a wykonanej niezwykle starannie przez pp. Leonowicz, Okszańską, Bojarską, Zdzitowieckiego, Balcerzaka, Ilcewicza i Aleksego oraz corps de balet pod kierunkiem p. Łucji Piechotówny. Ceny miejsce od 30 gr. do 3.50 zł.

Wieczorem o godz. 8.15 wieczorem premjera jednej z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego p. t. „Radcy pana Radcy“, której niewyczerpany humor i pogoda, właściwa wszystkim dziełom scenicznym tego przedstawiciela dawniejszej komedji polskiej, zapewniła trwałe miejsce w repertuarze rodzinnym scen polskich. „Radcy pana Radcy“ ukażą się w stylowej oprawie scenicznej pomysłu kierownika artystycznego naszej sceny p. Józefa Leśniewskiego, wykonawcy głównej roli męskiej. W rolach naczelnych ukażą się pp. Bystrzyński i Lenszewski, nowo pozyskany dla naszej sceny lekki amant, oraz panie Maglicka, Zarembina i nowa naiwna p. Krysia Kamieniecka.

KINO „PAN“.

Wstrząsający dramat życiowo-erotyczny, osnuty na tle najdrażliwszych współczesnych zagadnień seksualnych **„Spowiedź 16-letniej“.** Zew zmysłów. Wielki błąd społeczny, jakim jest nieuświadamianie wczas naszej młodzieży i wynikające stąd tragedje, został w tym filmie przedstawiony w sposób głęboki, szczerze artystyczny i z realistyczną prawdą życiową.

KINO „CORSO“.

Od czwartku 5 bm. Carlo Aldini najlepszy skoczek świata w roli detektywa w najsensacyjniejszym filmie p. t. **„Polowanie na ludzi“,** dramat w 8 aktach. Nadprogram: **„Trzymajcie złodzieja“,** arcywesoła komedja w 3 aktach.

KINO „LUX“

wyświetla film p. t. **„Jackie u ludożerców“,** osnuty na tle przygód małego rozbitka. Ponadto dramat w 6 aktach p. t. **„Biljony“.**

Humor.

TRAPIĄCA MYŚL.

Ile razy widzisz przystojną osobę, zapominasz, że jesteś żonaty!

— Ależ nie! Właśnie wtedy muszę o tem myśleć!

Dnia 4-go lipca 1928 r. zmarł w Krynicy po krótkich a ciężkich cierpieniach w 48 roku życia

ś. p.

KAZIMIERZ MŁODZIANOWSKI

Wojewoda Pomorski, Kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta“ i innych.

W Zmarłym stracił Pomorski Urząd Wojewódzki wybitnego kierownika o nieskazitelnym charakterze.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Pomorski Urząd Wojewódzki

Dr. Mieczysław Seydlitz, wicewojewoda.

Toruń, dnia 5 lipca 1928 r.

Szczegóły dotyczące eksportacji zwłok, oraz miejsca i termin pogrzebu podane zostaną dodatkowo do publicznej wiadomości.

Dnia 4 lipca 1928 r. zasnął w Bogu podczas pobytu w Krynicy po krótkich a ciężkich cierpieniach nasz nieodżałowanej pamięci przełożony

ś. p.

KAZIMIERZ MŁODZIANOWSKI

b. minister spraw wewnętrznych, b. gen. brygady, kawaler Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu „Polonia Restituta“ i wielu innych.

W Zmarłym tracimy najlepszego zwierzchnika, który świecił nam zawsze przykładem sumiennego wypełniania obowiązków i ofiarnej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Pamięć Jego będzie dla nas drogowskazem jak żyć i pracować należy.

Urzędnicy Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego i Urzędów podległych.

Toruń, dnia 5 lipca 1928 r.

Sprzedaże

Motocykl
3 P. S. światło elektryczne, dobrze utrzymany na sprzedaż Chełmińska 28, part. II drzwi pr.

Rower
męski do sprzedania Szewska 11, Piekarnia. (1776

Stoły
8 szt. masywne, nowe na sprzedaż. Cena za szt. **17 zł.** Wiadomość ulica Rzezalniana 9 I p. Oglądać można od godz. 4—5.

Samochód
6 osobowy, światło elektryczne i starter b. tanio na sprzedaż Dworcowa 5, od godziny 10—12 i 13—16.

Okazyjnie
do sprzedania nowe krzesło dentystyczne i inne przybory. Wiadom. w składzie kapeluszy, Ogrodowa 7. (1805

Meble
mało używane tanio na sprzedaż (1801 Lipowa 15, II p. podw.

Skład
kolonjalny w śródmieściu zaraz do sprzedania. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1803.

Piekarnia
wraz z sklepem kolonjalnym do wydzierżawien. 10 000 zł. wzgl. dom do sprzedania 40000 zł. wpłata około 30 000 zł. lub zamiana na objekt równowartości bez piekarni (1810 B. Ożga, Grudziądz, Wybickiego 35.

Pewna
egzystencja. Skład bławatów i towarów krótkich, w dużej wsi kościelnej, gdzie elektryczność, sprzedam z powodu niemożności prowadzenia dwuch interesów. Do przyjęcia potrzeba do 3 tys. złotych. Zgłoszenia do Adm Gońca Nadwiśl. pod nr. 4633.

Skład
nadający się na kolonjalkę lub inną branżę sprzedam. Adres wskaże Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1799

Mieszkania

2-3 pokojowego
mieszkania z łazienką poszuk. od zaraz lub później. Czynsz wedle umowy, (1768 W. Djaczyszyn Urząd Skarbowy Grudziądz miasto. (1768

Mieszkania
poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płacę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Poszukuję
od 1. 8. 1—2 pokoji elegancko umebl. w okolicy Placu 23 Stycznia, Strzeleckiej, Tuszew. Grobli do Dworca. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1800.

Zamienię
3 pokoj. mieszkanie słoneczne, z kuchnią i łazienką na Bydgoskiem Przedmieściu w Toruniu na takie samo w Grudziądzu. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1807.

Poszukuję
3 pokojowego mieszkania z łazienką. Warunki według ugody. Zwrot remontu. Oferty proszę do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1808.

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią zamienię na jeden pokój z kuchnią lub bez Groblowa 48. skład obuwia. (1791

Frontowy
pokój w pierwszorzędnem położeniu III p., próżny lub z częściowem umebl. do wynajęcia. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1797.

Poszukuję
2 pokoje z kuchnią, czynsz płacę z góry. Zgł. w składzie kapeluszy Ogrodowa 7.

Wolne posady

Poszukuję
od 15 lipca fryzjera damsk. i fryzjerkę. Oferty z podaniem dotychczas. praktyki proszę nadesłać (1795 Lehmana Palast fryzjer., Grudziądz, Szewska 14.

Młodszy
dzielny pomocnik fryzjerski może się zaraz zgłosić. Stała pensja przy wolnem utrzymaniu (1789 Zakład fryzjerski, Fisch, Wąbrzeźno, Rynek 24.

Uczeń
od zaraz potrzebny Bronisł. Wojciechowski, mistrz zduński. Ogrodowa 2. (1778

Ucznia
piekarskiego, syna uczciwych rodziców najchętniej z wioski. poszukuje zaraz Władysław Nogowski, ul. Lipowa 17.

Potrzebna
rzetelna, pracowita dziewczyna do wszystkich prac domowych, umiejąca gotować. Do zgłosz. dołączyć odpis świadectw. Nadolska. Tczew, Mickiewicza nr. 15. (1802

Poszukuję
krawcową w dom na kilka dni. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 200.

Dziewczę
do dziecka potrzeb. zaraz (1786 Braun, Murowa 40.

Potrzebna
od zaraz młoda, zgrabna bufetowa, biegła w swym zawodzie. Zgłoszen. przyjmuje A. Stachowiak, Grupa, pow. Świecie. (1798

Potrzebna
dobra, uczciwa służąca, umiejąca prać, gotować, może być starsza Tusz. Grobla nr. 16, part. pr. (1781

Kupna

Kupię
piekarnię w Grudziądzu w lepszem położeniu miasta. Zgłosz. Czajkowski. Sienkiewicza 8. (1779

Do 100 ctr.
Siana
tegorocznego z pierwsz. sianożęcia kupi
Browar Kuntersztyn Grudziądz.

Kupuję
wszelkie używane rzeczy i meble (1793 Dom Komisowy, ul. Trynkowa 17/18.

Kilka fur
Siana
zeszłorocznego kupi
Browar Kuntersztyn Grudziądz.

Różne

Dostawcy
mleka zaraz poszukuje na stałe (1804 Klasztorna 7/8, w składzie.

Krawcowa
przyjmuje szycie w dom i pozadomem. także prasowanie sztywnej bielizny Poniatowskiego 7, I.

Znaleziono swetr
w parku miejskim. Do odebrania H. Szydłowski, ul. Cegielniana 8. (1784

Krótkie skrzydło
lub fortepian poszukuje do wynajęcia Hotel Centralny Grudziądz.

Krawcowa
przeprowadziłam się z u. Lipowej 41 na **ul. Poniatowskiego 7 I piętro.**

Dostawcy
mleka zaraz poszukuje na stałe ca. 40 do 60 litr. dziennie. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1792.

Obelgę
rzuconą na p. Władysława Trowskiego Nadgórna 22 niniejszem odwołuję (1788 Anastazy Gross.

Zagubiony
wykaz osobisty, wystawiony przez Miejski Urząd Policyjny w Grudziądzu za nr. 1847/II, niniejszem unieważniam Hipolit Kotliński, Grudziądz, Mickiewicza 24. (15602a

Zgubioną
książeczkę wojskową na nazwisko Józef Rachwalla niniejsz. unieważniam. (1747

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie. 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. I. Średzki w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rekopisów nie zwrac. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kalerskiego w Grudziądzu